

Wczesny siew gwarantuje wysokie plony

Rady narodowe
powinny troszczyć się o sprawny
przebieg kampanii wiosennej

Rolnicy z wszystkich powiatów województwa łódzkiego rozpoczęli już siewy zbóż jarych. Według przewidywań danych do dnia wczorajszego zasiano około 5 proc. owsa. Odbiwa się również siew jęczmienia i pszenicy.

W ślad za PGR i spółdzielniami produkcyjnymi idą chłopcy gospodarujący indywidualnie.

Np. jak nas informuje przewodniczący Prez. GRN w Wiskitnie Wacław Dobek, wielu rolników ze wsi wchodzących w skład GRN Wiskitno w powiecie łódzkim ukończyło już siewy owsa i jęczmienia. Należą do nich: Jan Placek, Marian Wójt, Bolesław Otoki, Józef Wiwa ze wsi Głębokie oraz Andrzej Krawiec, Stanisław Szczeciński i Władysław Kuzik ze wsi Huta Szklana.

Dalszy ciąg na str. 2.

Zespół PGR Czerniew
zakończył siew
zbóż jarych

Zespół PGR Czerniew w dniu wczorajszym zakończył siewy zbóż jarych i rozpoczął sadzenie ziemniaków wczesnych.

W czasie akcji siewnej wyróżnili się pracownicy: z gospodarstwa Czerniew Józef Karasek i Stanisław Dudkowski, z gospodarstwa Długie — Jan Grzek i Czesław Kolodziejczyk, z gospodarstwa Różany — Jan Bednarek i Tadeusz Janowski, z gospodarstwa Glinnik — Stanisław Mielczarek i Antoni Foltyski.

Wyżej wymienieni w czasie kampanii siewnej wypracowywali od 120 do 150 proc. przewidzianej normy dniówkowej.

Głównym zadaniem narodów
jest dalsza
wzmocniona walka
przeciwko odbudowie Wehrmachtu
i groźbie atomowej

Wspólne oświadczenie zagranicznych i polskich
przedstawicieli ruchu obrońców pokoju

Bawiąc w Polsce delegaci — goście III Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju zwrócili się do uczestników obrad Kongresu w Krakowie i Stalingradzie.

Po powrocie do Warszawy goście zagraniczni złożyli wraz z przedstawicielami Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju następujące wspólne oświadczenie:

Bawiąc w Warszawie, jako goście Polskiego Kongresu Pokoju, my, przedstawiciele ruchu pokoju różnych krajów Europy i Azji, pragniemy wraz z przedstawicielami polskiego ruchu pokoju dać wyraz naszemu przekonaniu, że pokój Europy i bezpieczeństwo narodów europejskich mogą być utracone drogą systemu bezpieczeństwa zbiorowego w imię pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych, na podstawie wzajemnego poszanowania suwerenności wszystkich krajów.

Przeszkodą w osiągnięciu tego celu jest polityka odbudowy militarystyki niemieckiej, uprawiana przez okoliczne koła militarne Stanów Zjednoczonych, potrafiące zbrojnym zadaniem narodów milujących pokój jest dalsza wzmocniona walka przeciw ratyfikacji i realizacji układów paryskich, zapowiadających powstanie nowego Wehrmachtu oraz o zniesienie istniejących zasobów broni termojądrowych, pod ustanowioną kontrolą międzynarodową.

Sily pokoju mocniejsze są niż sily wojny. Narody Europy, wzmacniając swą bojową solidarność, potrafią przekreślić plany militarystów, zapewnienie pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego oraz przyjazną współpracę wszystkich krajów.

PODPISY POD WSPÓLNYM KOMUNIKATEM

Dr Heinrich KENT, lekarz — Austria, Liliu GANCZEW, wicepremier — Bułgaria, ANDRZEJ ZIAK, wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego — Czechosłowacja, EISEN LÖRNTZEN, sekretarz Komitetu Pokoju — Dania, ITO KALUJO, pisarz — Finlandia, Christian GRISOLI, adwokat — Francja, Kinkazu SAIONJI, profesor — Japonia, Heinrich HOMANN, wiceprzewodniczący Izby Ludowej — NRD, Adolf HENCKE, przewodnik pracy, poseł do Izby Ludowej — NRD, Heinrich HOFFMANN, kierownik wydawnictwa — NRD, Ernst HARTMANN, kierownik wydawnictwa — NRD, prof. Stanisław KULCZYŃSKI, wice-marszałek Sejmu — PRL, Eusebio CAMILAR, pisarz — Rumunia, Knut OLSSON, sekretarz Komitetu Pokoju — Szwecja, Rosellinda V. OSSJETZKY, PAIN, dziennikarka — Szwecja.

ANGLIA
Porażka
labourzystów
w wyborach
samorządowych

W rezultacie ostatnich wyborów do rad samorządowych 62 hrabstw Anglii i Wali, labourysty — jak donosi Agencja Reuters — utracili kontrolę w pięciu spośród dwunastu rad samorządowych, w których dotychczas mieli absolutną większość. Są to hrabstwa: Lancashire, Essex, Staffordshire, Camarthenshire i West Riding Yorkshire. Władze lokalne, straciła ona łącznie 159 mandatów, podczas gdy w wyborach samorządowych z roku 1952 labourysty uzyskali 400 nowych mandatów. Partia konserwatywna oblicza swoje zyski na 174 mandaty — kosztem labourystów, liberałów i „niezależnych”. Charakterystyczną cechą obecnych wyborów była słaba frekwencja.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 85 (3337) ROK XI

ŁÓDŹ, 9, 10 I 11 KWIETNIA 1955 ROKU

CENA 15 GR

Ponad 80 tys. osób w ŁODZI i województwie



Dla uczczenia 1 Maja

Pracownicy działu montażu Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach zobowiązali się zmontować ponad plan do dnia 1 maja br. 15 samochodów ciężarowych „Star 20”

NA ZDJĘCIU: przy montażu silnika na taśmie pracują: Tadeusz Prus i Aleksander Grzelka.



W POLSCE
Tow. Helena Jaworska
w gościnie w łódzkiej młodzieży

W czwartek, 7 kwietnia br. przewodnicząca Zarządu Głównego ZMP, tow. Jaworska, spotkała się z młodymi pracownikami z Zakładów im. Barlickiego, Bardowskiego i Więckowskiego.

Tow. Jaworska zabierając głos w czasie spotkania, powiedziała m. in. jakie zadania stoją przed młodzieżą polską w związku z V Festiwalem Młodzieży i Studentów w Warszawie. A potem posypały się pytania: Jak wygląda sprawa obelgowania patronatu nad delegacjami zagranicznymi? Kiedy ukaże się festiwalowy zbiór piosenek młodzieży różnych krajów? W jaki sposób wybierani będą delegaci na Festiwal?

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

W godzinach popołudniowych tego samego dnia, przewodnicząca ZG ZMP ogłasza występy artystyczne młodzieży łódzkiej w sali MDK.

ROŚNIE
FALA ZOBOWIĄZAŃ
FESTIWALOWYCH
W ŁÓDZI

W ZPDz im. Duracza podjęto wiele zobowiązań dla uczczenia V Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Dalszy ciąg na str. 2

realizuje już
zobowiązania
1-majowe

Według dotychczasowych, niepełnych jeszcze obliczeń ponad 80 tysięcy robotników, brygadzystów, majstrów, inżynierów i techników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, metalowym i w budownictwie podjęło już zobowiązania i realizuje Czyn 1-Majowy.

Równocześnie ciągle jeszcze napływają dalsze zobowiązania od załóg zakładów różnych branż i przemysłów.

ZPW IM. WARYŃSKIEGO

— My robotnicy, technicy i inżynierowie, pracownicy administracyjni, zespoleni we Frontie Narodowym walki o pokój i pełną realizację zadań ostatniego roku Planu 6 letniego, dla uczczenia Święta Pracy — 1 Maja postanawiamy wnieść swe wkłady w pracy zawodowej i społecznej, aby w ten sposób przyczynić się do umocnienia światowego obozu pokoju, obozu przeciwnego wojennym i przetrwałym ich niebezpieczeństwom. Mistrzowie ze zgrzeszenia postanawiają zwiększyć wyprzedaż o 1 proc. Tęże dadzą ponad plan 1450 metrów tkanin, a pracownicy skrajalni i przewaljni zmniejszą odpady o 82 kg i będą pracować metodą Zandarowej. Snownia zaoszczędzi 48 kg przędzy. Cierowaczki i pęczarki skrócą termin realizacji planu miesięcznego o 1 dzień. Farbaria wybarwi dodatkowo 3 tysiące kg surowca, a wykonawczynie wyprodukują ponad plan 5 tys. metrów tkanin gotowych. Dział techniczny — produkcyjny Zakładów im. Waryńskiego zobowiązał się opracować dodatkowo 3 nowe wzory tkanin na Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

W celu czynnego zadokumetowania swej nieugiętej woli walki o pokój przedział wyprodukują dodatkowo w kwietniu 1200 kg przędzy, zaś mistrzowie z samoprzajm podniosą jakość produkcji o 0,5 proc. i o 1 proc. zmniejszą ilość odpadków. Mistrzowie ze zgrzeszenia postanawiają zwiększyć wyprzedaż o 1 proc. Tęże dadzą ponad plan 1450 metrów tkanin, a pracownicy skrajalni i przewaljni zmniejszą odpady o 82 kg i będą pracować metodą Zandarowej. Snownia zaoszczędzi 48 kg przędzy. Cierowaczki i pęczarki skrócą termin realizacji planu miesięcznego o 1 dzień. Farbaria wybarwi dodatkowo 3 tysiące kg surowca, a wykonawczynie wyprodukują ponad plan 5 tys. metrów tkanin gotowych. Dział techniczny — produkcyjny Zakładów im. Waryńskiego zobowiązał się opracować dodatkowo 3 nowe wzory tkanin na Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Wiele nowych inwestycji
otrzymają wkrótce
GS woj. łódzkiego

W bieżącym roku Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zaprojektował na terenie województwa wykonanie wielu inwestycji, których realizacja przyczyni się do lepszego zaopatrzenia chłopów w artykuły spożywcze i przemysłowe. W celu uczczenia 1 Maja, dział inwestycji WZGS zobowiązał się przedterminowo do dnia 1 maja br. wykonać wiele robót budowlanych.

I tak np. przewiduje się budowę magazynu dla GS Rzgów w pow. łódzkim budowę magazynu hurtowego dla PZGS w Bełchatowie, pow. Piotrków, budynku administracyjnego dla GS Daszyna w pow. łódzkim. Przedterminowo wykonana zostanie dla GS Rokietnicy, magazyn nawozowy dla GS Dąbrowie, w pow. kutnowskim. Szopa na narzędzia rolnicze dla PZGS w Łowiczu i dla PZGS w Rawie Mazowieckiej. W pow. rawskim magazyn oddany zostanie również do użytku magazyn detaliczny dla GS Lubania. PZGS Wieluń zobowiązał się wykonać dwa magazyny nawozowe dla GS Czarnowizy i GS Działoszyn, magazyn hurtowy dla PZGS Wieluń i małą reżnię dla GS Osieków.

Przewiduje się ponadto przeprowadzenie kapitalnych remontów piekarni magazynów zbożowych, spożywczych i nawozowych oraz chlewni GS w kilku powiatach woj. łódzkiego.

Z pobytu uczonych zagranicznych
— uczestników sesji naukowej PAN

Uczelnicy zagraniczni — uczestnicy zakończono niedawno w Warszawie sesji naukowej PAN. poświęconej problemowi bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwracając uwagę na nasz kraj. W dniu 8 bm. goście z zagranicy przebywali w Krakowie, zapoznając się z zabytkami historycznymi tego miasta. Uczelnicy z zagranicy zwiedzili również Nową Hutę.

Kilku uczonych zagranicznych, a mianowicie prof. uniwersytetu w Paryżu — S. M. Bastid, prof. H. Brandweiner — Austria, prof. uniwersytetu w Dijon — G. G. Lyon-Caen, adwokat J. M. Fonteyne — Belgia dojeżdżali do Warszawy. Prof. A. Steiniger opuścił już Polskę, udając się do swych krajów.

DZIS 6 STRON

Na budowach kombinatu im. Lenina

O kilkanaście dni wcześniej niż to było przewidziane, osiągnął temperaturę 900 stopni Celsjusza piec martenowski w kombinacie im. Lenina, oddany do nagrzewania 1 bm. Osiągnięcie w tak krótkim czasie tak wysokiej temperatury pozwoli szybko rozpocząć natopienie trzonu.

W etap wstępnych prac rozruchowych wszedł już nowy turbogenerator, którego energię zasypkując będzie potrzebny kombinatu im. Lenina oraz oświetlać będzie domy w okolicznych miejscowościach.

Generator odbył już pomyślnie jedną z zasadniczych prób.

W piątek, 8 bm., po zakończeniu prac rozruchowych i regulacji urządzeń, odbyły się pierwsze próby walcowania na gorąco w największej w kraju, dostarczonej nam przez Związek Radziecki, walcowni — ogniotętu w kombinacie im. Lenina.

Nad przeprowadzeniem pierwszej próby walcowni czuwała wysoka kwalifikowana załoga przygotowana w hutach Związku Radzieckiego i w hucie „Sobirek”.

Narody składają podpisy pod apelem Biura ŚRP



NA ZDJĘCIU: grupa kobiet tybetańskich w Lhasie podpisuje apel przeciwko użyciu broni atomowej.

Włoski Komitet Pokoju podał do wiadomości, że apel wiedeński o zakaz broni atomowej i zniszczenie jej zasobów podpisało już we Włoszech ok. 7 milionów osób. Kampania zbierania podpisów pod tym apelem trwa w dalszym ciągu.

Podpisy pod apelem wiedeńskim
poprzemy czynem produkcyjnym



Kazimierz Beldowski

Obrady konferencji
krajów
azjatyckich w DELHI

W dniu 8 kwietnia obrady konferencji krajów azjatyckich w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych toczyły się pod przewodnictwem delegata Indii, Sardara Musafira.

Przemawiali delegaci Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Indii, Japonii, Syrii i Birmy.

Przeszło 40-osobowa delegacja kobiet hinduskich przybyła na salę obrad i ofiarowała członkom prezydium wiązaniki kwiatów.

W dniu 7 kwietnia na konferencji krajów azjatyckich w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych toczyła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Zagadnienia polityczne”.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił dr Anup Singh, były przewodniczący delegacji hinduskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Podkreślił on m. in., że głównym tematem obrad konferencji będą „pancy szlasy” — 5 zasad pokojowego współistnienia, proklamowanych 19 czerwca 1954 roku przez premiera Indii Nehru i premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laję na ich historycznym spotkaniu.

Referat na ten temat wygłosił

WYDARZENIA TYGODNIA

Czasem, żeby móc lepiej ocenić sens i znaczenie pewnych wydarzeń, żeby móc lepiej zdać sobie sprawę z przemian, jakie zachodzą w świecie, warto myślnie cofnąć się w przeszłość i zastanowić się, czy pewne wydarzenia, których dziś jesteśmy świadkami, byłyby do pominięcia np. przed 3 czy 5 laty.

Bliżsi celu niż wczoraj

Jakie są te wielkie wydarzenia, którymi świat żyje w ostatnich dniach? Na czoło wysuwa się, niewątpliwie, sprawa konferencji czterech wielkich mocarstw — bądź to na szczelu ministrów spraw zagranicznych, bądź też na szczelu szefów rządów. Sprawa ta w chwili obecnej jest przedmiotem wymiany poglądów.

Innym wydarzeniem wielkiej wagi jest obradująca w stolicy Indii, Delhi, konferencja państw azjatyckich. Na konferencji tej około 225 delegatów z 18 krajów azjatyckich obraduje nad środkami zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. U boku delegata Chin Ludowych zasiada delegat Indii, u boku delegatów Korei Ludowej czy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zasiadają delegaci Japonii, Burmy i Indonezji. W obradach bierze również udział Związek Radziecki. Konferencja ta może być potraktowana jako pewnego rodzaju wstęp do mającej się już wkrótce rozpocząć konferencji krajów azjatyckich i afrykańskich, w której wezmą udział delegaci z około 30 krajów. Konferencja dwóch kontynentów obradować będzie w Bandungu, w Indonezji, kraju niegdyś kolonialnym, a obecnie odgrywającym poważną rolę w przemianach zachodzących na Dalekim Wschodzie.

A oto dziś widzimy, jak nieustraszone wysiłki ZSRR, całego obozu pokój, niezmożona walka narodów, nacisk światowej opinii publicznej doprowadziły do tego, że pragnienia nasze powoli przekuwają się w rzeczywistość. Dalecy, nawet bardzo dalecy jesteśmy od celu, jaki sobie postawiliśmy — od utrwalenia pokoju i rozwiązania wszystkich spornych problemów międzynarodowych. Ale jesteśmy tego celu bliżsi niż przed paroma laty. Bliżsi, mimo że siły wrogości pokójowej nie są jeszcze tak słabe, by zaognić sytuację międzynarodową, podejmują kroki zmierzające do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do ogólnego zaostrenia sytuacji. Jesteśmy bliżsi, a każdy dzień walki jeszcze bardziej nas zbliża.

„Czas już zacząć mówić o pokoju“

Cóż, jak nie właśnie postawa narodów, nacisk opinii, w tym również amerykańskiej, zmusza kierowników polityki USA do mówienia o rokowaniaach czterech mocarstw. Rzecz zrozumiała, że od mówienia o rokowaniach do rokowań droga daleka. Wprawdzie Eisenhower wyraził się pozytywnie na temat spotkania pomiędzy przedstawicielami czterech mocarstw, ale już dziś wiadomo, że amerykański Departament Stanu nie szczęśli wysiłków, by opóźnić termin zwolnienia takiej konferencji, a Dulles nie żałuje słów powątpiewania o możliwości osiągnięcia porozumienia w najważniejszych sprawach.

Departamentowi Stanu USA, wybitnie utrudniającą rolę postawa poważnej części społeczeństwa amerykańskiego, która w ostatnich dniach znalazła odbicie w wypowiedziach niezależnego senatora amerykańskiego. Wspomnił on chociażby Ellendera, który wezwał Eisenhowera do „zajęcia zdecydowanego stanowiska” w sprawie wielkiej konferencji czterech mocarstw lub senatora Kefauvera, który, wyrażając do „pohamowania wojennych części Dullesa”, oświadczył, że „czas już zacząć mówić o pokoju”. Niemalże wpływ na postawę Eisenhowera ma fakt, że w przyszłym roku odbędzie się w USA wybory prezydenckie, Eisenhower i jego otoczenie nie zapomnieli, że doświadczył przed wszystkim i dzięki temu, że w poprzedniej kampanii wyborczej wystąpił pod hasłem zakończenia zienawidzonej w USA wojny w Korei.

Dulles zasłania się „brakiem czasu“

Cóż jest jedną z przyczyn, że amerykańscy politycy chętniej odwołują się do „braku czasu” niż do „braku woli”? Jest nią fakt, że, wbrew wszelkim oświadczeniom, że sprawa jednolitości poglądów w obozie imperialistycznym wcale nie jest tak dobrze jakby tego życzyło sobie w amerykańskim Departamencie Stanu.

Przed paroma dniami dziennik „Washington Star” w artykule pt. „Kasają rece, które ich karmili” dochodzi do wniosku, że obecnie „amerykański prestiż osiągnął najniższy poziom w historii”. Nie wchodząc w to, że można kogoś karmić nie tylko chlebem, lecz również i trucizną, wypada przyznać słusność twierdzeniu „Washington Star”. Jakże charakterystyczne dla skutków panujących w obozie imperialistycznym są ostatecznie doniesienia o wciąż zaostrej sytuacji w rozbieżnościach między Stanami Zjednoczonymi a Japonią. Nie zapominał przy tym, że w Waszyngtonie już dawno upatrzono sobie Japonię jako najpewniejszego sojusznika USA na Dalekim Wschodzie — co w rodzaju dalekowschodnich Niemiec adanerozowskich.

Wyrazem tego napięcia w stosunkach japońsko - amerykańskich było oświadczenie Dullesa, że nie przyjmie japońskiego ministra Spraw Zagranicznych, Szigemitsu. Dlaczego to pan Dulles, któremu nie brak nigdy czasu na wygłaszanie wojowniczych przemówień, czy też na podsyćanie hysterii wojennej, tym razem, zasłaniając się „brakiem czasu”, odmówił spotkania z ministrem Szigemitsu? Sprawę tę nasłuchiwa m. in. francuski dziennik burżuazyjny „Monde”. Jak również prasa amerykańska. Amerykańskich polityków wypróżniała z równowagi czynione przez rząd japoński próby normalizacji stosunków z wszystkimi krajami Azji. Wypróżniała ich z równowagi japońska odmowa umieszczenia w budżecie na rok 1955-56 takich sum na wydatki wojskowe, jakich domaga się Waszyngton. Nie było w tym na humor amerykańskich polityków pozostała fakt, że, jak to donosił dziennik amerykański „New York Daily Mirror”, premier Hatojama „uprzedził wiadomości Eisenhowera, iż Japonia nie zezwoli Stanom Zjednoczonym na wykorzystanie baz japońskich do walki z czerwonymi Chinami”.

Od 500 milionów do miliarda

Skoro już mowa o Hiroszimie i Nagasaki, skoro już padły nazwy, które dla wszystkich uczących ludzi na świecie są symbolem zbrodniczości, do jakiego doszli imperialiści ludobójcy, nawigując do tego, co pisaliśmy w pierwszych wydaniach „Przedmiotu wydarzeń”. Wymieniałem szereg wydarzeń, jakie ostatnio miały miejsce, pisaliśmy, że są one wyrazem przemian, które nastąpiły w świecie w ostatnich latach. Przypominamy sobie apel z Stockholm. Niejednemu z nas podobał się apel, domagający się zakazu użycia broni atomowej, myślał o wieloletniej historii tragedii Hiroszimy i Nagasaki. Stawialiśmy sobie wówczas za cel zebranie pół miliarda podpisów. Zebraliśmy ich 600 milionów.

Czyż nie ma głębokiej wymowy fakt, że dziś, żądając zaprzestania produkcji broni masowej zagłady i zniszczenia zapasów tej broni, stawiamy sobie za cel zebranie miliarda podpisów? A więc zebrania ich dwukrotnie więcej. O czym to świadczy, jak nie o tym, że ruch obrońców pokoju potęgnieje z każdym dniem, rozszerzając swe wpływy, powiększając siłę swego oddziaływania. W tej walce o miliard podpisów, z których ma powstać potężna zapora, o jaką muszą się skruszyć plany imperialistycznych atomowców, nie zabraknie narodu polskiego. Już w najbliższych dniach do na światu jeszcze jeden domow swej żwawości, swej solidarności z wszystkimi walczącymi o pokój narodami.

TADEUSZ GUMOWSKI

24 kwietnia rozpocznie się w NRD zbieranie podpisów pod apelem wiedeńskim

24 bm. w Dreźnie obradować będzie kongres w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju. Jak podaje agencja ADN, Prezydium Niemieckiej Rady Obróńców Pokoju powołało uchwałę o rozpoczęciu w tym samym dniu kampanii zbierania podpisów pod apelem Biura Światowej Rady Pokoju. Prezydium Rady zwróciło się do wszystkich partii i organizacji demokratycznych z prośbą o utworzenie w poszczególnych okręgach, rejonach i miejscowościach komitetów do przeprowadzenia kampanii zbierania podpisów.

ZSRR proponował jako miejsce rokowań radziecko - japońskich Moskwę lub Tokio

Agencja TASS opublikowała następujący komunikat:

16 lutego przedstawiciel radziecki w Tokio A. I. Domniczki, odpowiadając na notę z 5 lutego, wroczonej przez stałego obserwatora japońskiego przy ONZ, ambasadora Sawadę, złożył premierowi Japonii Hatojame oświadczenie. Oświadczenie to stwierdzało, że rząd radziecki z zadowoleniem przyjmie do wiadomości zawartą w nocie deklarację rządu japońskiego, iż godzi się on na propozycję rządu radzieckiego w sprawie wymiany poglądów na temat ewentualnych kroków, które zmierzają w kierunku unormowania stosunków japońsko - radzieckich oraz że w tym celu gotów jest rozpocząć rokowania.

W dniu 23 lutego japoński ambasador Sawada wręczył radzieckiemu przedstawicielowi w ONZ A. A. Sobolewowi odpowiedź rządu japońskiego. W nocie tej rząd japoński zadeklarował gotowość podjęcia rokowań w kwestii unormowania stosunków japońsko - radzieckich oraz oświadczył, że skłonny jest obracić jako miejsce prowadzenia rokowań — Nowy Jork.

4 kwietnia przedstawiciel radziecki w Tokio A. I. Domniczki spotkał się z przedstawicielem rządu japońskiego panem Matsumoto i wręczył mu oświadczenie z prośbą o przekazanie go premierowi Japonii, panu Hatojame. Treść tego oświadczenia była następująca:

„23 lutego obserwator japoński przy ONZ, ambasador Sawada, wręczył stałemu przedstawicielowi ZSRR w ONZ, ambasadorowi Sobolewowi, notę dotyczącą miejsca odbycia ewentualnych rokowań w sprawie unormowania stosunków radziecko - japońskich.

Po przedstawieniu wspomnianej noty rząd japoński ogłosił, że rząd radziecki doszedł do wniosku, że w warunkach, jakie powstały, byłoby celowe, aby jako miejsce prowadzenia rokowań radziecko - japońskich obracić jedną ze stolic krajów bezpośrednio zainteresowanych, a mianowicie Tokio lub Moskwę.

Rząd radziecki bierze przy tym pod uwagę, że w znanych oświadczeniach premiera, pa-

Wykaz premii wylosowanych w dniu 8 kwietnia 1955 roku

Zi 5.000 na nr 234800.
Zi 1.000 na nr 13821 46747 100917 123667 20237 22359 26722 33030 34089 490272 56286 578162 609145 628845 702331 711881.
Zi 500 na nr 39932 49967 71149 83416 123665 129242 204066 239094 24605 266139 301076 306780 370466 370965 370969 373353 490275 565486 578168 625754 649749 660585 700588 702332 732105 757177 757179 758636 758606 825104 825110 894122 894129 900143 900144 945688 957942 971207 980434 983210 989777.
Zi 250 na nr 1048 22900 42645 42646 42647 42648 46746 71142 71147 100014 122213 122217 122220 123669 131583 202338 223594 223596 223597 239091 239093 239095 301076 306780 370466 370965 370969 373353 490275 565486 578168 625754 649749 660585 700588 702332 732105 757177 757179 758636 758606 825104 825110 894122 894129 900143 900144 945688 957942 971207 980434 983210 989777.
Zi 100 na nr 1048 22900 42645 42646 42647 42648 46746 71142 71147 100014 122213 122217 122220 123669 131583 202338 223594 223596 223597 239091 239093 239095 301076 306780 370466 370965 370969 373353 490275 565486 578168 625754 649749 660585 700588 702332 732105 757177 757179 758636 758606 825104 825110 894122 894129 900143 900144 945688 957942 971207 980434 983210 989777.
Ponadto wylosowano 1 016 premi po zi 150.

Załugi polskich zakładów pracy zgłaszają udział w europejskiej konferencji robotniczej w Lipsku

Masy pracujące Europy jednoczą się w walce przeciw wskrzeszaniu Wehrmachtu i przygotowaniu wojny atomowej

Głęboki oddźwięk znajduje wśród robotników polskich apel załogi stalowni Haisnes - Saint Pierre we Francji w sprawie zwolnienia europejskiej konferencji robotniczej. Przygotowania do konferencji przebiegają w naszym kraju pod hasłem wspólnej walki mas pracujących Europy przeciw wskrzeszeniu niemieckiego imperializmu i przygotowaniu wojny atomowej, o dobrobyt, zbiorowe bezpieczeństwo, przyjaźń narodów i pokój.

Do chwili obecnej udział w konferencji, która odbędzie się w dniach od 22 do 24 bm. w Lipsku, zgłoszyły załogi przeszło 30 naszych zakładów przemysłowych, a m. in. huty „Półkój”, huty im. Lenina, kopalni im. Thoreza w Wal-

brzychu, Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, Zakładów im. Kasparka w Warszawie, Zakładów im. Stalina w Poznaniu, Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Nowotki w Piotrkowie.

Przedstawiciel załogi huty „Półkój”, która pierwsza w naszym kraju odpowiedziała na apel hutników, francuskich, Karol Wadula — poseł na Sejm, mistrz szybkościowych wytopów — wszedł w skład komitetu organizacyjnego konferencji.

W większych zakładach pracy odbywają się nadal zebrania załóg, narady aktywnego, posiadającego rozszerzonych przywódców rad zakładowych, w czasie których robotnicy wyrażają poparcie dla inicjatywy zwolnienia konferencji.

W listach do komitetu organizacyjnego robotnicy polscy wyrażają przekonanie, że europejska konferencja robotnicza będzie wyrazem solidarności mas pracujących Europy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko przygotowaniu nowej pogrozi wojennej. Zapewniają oni jednemu z załóg, że nadal nie będą szczędzić sił w obronie pokoju.

„Wierzymy, że, mimo ratyfikacji układów paryskich przez państwa państw zachodniej Europy, siły pokoju mające oparcie w masach pracujących zwyciężą, a konferencja w Lipsku zapanuje wolę ludzi pracy — wole pokoju i przyjaźni między narodami” — czytamy w piśmie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników.

Przed V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów

Dalszy ciąg ze str. 1

W Kalkucie odbyła się narada Indyjskiego Komitetu Przygotowawczego. Była ona poprzedzona zebraniem lokalnych komitetów przygotowawczych w większych miastach indyjskich.

Dużą aktywność wykazuje komitet przygotowawczy, zorganizowany przez związek młodzieży — Bombay City Youth League, który zajął się opracowaniem planu imprez przedfestiwalowych.

Powstały sekcje zajmujące się organizowaniem imprez muzycznych, teatralnych, sportowych, literackich i tanecznych. Postanowiono również urządzić wystawę rzeźby, malarstwa i architektury. W wielu miastach wykłada się film o Festiwalu Bukareszteńskim.

LIST Z NOWEJ ZELANDII
W Nowej Zelandii do udziału w Festiwalu przygotowuje się m. in. organizacja studencka — New Zealand Student Labour Federation. W liście skierowanym do sekretarza SFMD organizacja ta pisze m. in.: „Witamy z radością możliwość spotkania się z Wami i z młodzieżą całego świata na obradach Rady Naczelnej SFMD i podczas V Festiwalu. Przygotowujemy już naszą reprezentację. Życzymy sukcesów sprawie pokoju i sprawie młodzieży”.

Walcni powstały dwa młodzieżowe zespoły. Kierują nimi najmłodszy, a zarazem najzdolniejszy mistrzowie tkańni Józef Kapłan (zmiana I) i Alojzy Młynarczyk (zmiana II).

Młodzieżowe zespoły współpracowały między sobą a jednocześnie ze wszystkimi zespołami w zakładzie.

Zespół mistrza Młynarczyka postanowił zdobyć propozycję przechodzić przeznaczony dla najlepszego zespołu ZPB im. Marchlewskiego.

„I W WOJEWÓDZTWIE

Zetempowcy gromady Ostrówek w pow. Wieruszów dla uczczenia V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie zobowiązali się: wywzirować 700 m drogi wodącej od Ostrowka do Dąbrowki, wygłównać 300 m drogi polnej i zalesić 1 ha nieużytków.

„I za granicą

DUŃSKIE
ZNACZKI FESTIWALOWE

W Danii są już w sprzedaży specjalne znaczki festiwalowe, wydane przez Narodowy Komitet Przygotowawczy V Festiwalu. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na sfinansowanie podróży do Warszawy przedstawicieli młodzieży kolonialnej, która nie posiada środków na pokrycie kosztów przejazdu.

Naród wietnamski protestuje



NA ZDJĘCIU: wiec, na którym wyrażono protest przeciwko interwencji amerykańskich imperialistów w Indochinach. W wiecu wzięło udział ponad 30 tysięcy mieszkańców Hanoi.

Ambasador PRL w Berlinie złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Pieckowi

7 bm. prezydent NRD Wilhelm Pieck przyjął na zamku Niederschoenhausen ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w NRD, Stanisława Albrechta, który wręczył prezydentowi listy uwierzytelniające. Ambasador Albrecht wygłosił przy tym przemówienie, w którym m. in. czytamy:

Zobowiązania 1-majowe

Dokończenie ze str. 1

ni i zabezpieczyć terminową dostawę przedz dla ZPZ „Wiosna Ludów”.

ZPZ IM. BARDOWSKIEGO

Tkacie obsługujący krosna systemu angielskiego zwiększył w kwietniu ilość tkanin i gątku o 506 metrów. Tkacze kortowi dadzą ponad plan 144 metry tkaniny, a pracownicy przedmi wężowej i krzyżowej wyprodukują dodatkowo 235 kg przedz, zmniejszając przy tym ilość odpadków. Podnoszą wydajność pracy składowi dadzą dodatkowo 92 kg przedz, zaś sennowce postanowili pracować bezbrakowo.

Poza wymienionymi zobowiązaniami dla uczczenia 1 Maja podjęli również zobowiązania załogi Łódzkiej Fabryki Zegarów, Północno - Łódzkiej Zakładów Przemysłu Jedwabniczego oraz kolejarze ze stacji Łódź-Fabryczna.

Zakończenie stanu wojny między ChRL a Niemcami

W Pekinie opublikowano dekret przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga o zakończeniu stanu wojny między Chińską Republiką Ludową a Niemcami. Dekret głosi:

„Wobec rozpetania przez Niemcy hitlerowskie agresywne wojny, która podważyła pokój na całym świecie, oraz wobec tego, że w agresywnej wojnie Japonii przeciwko Chinom Niemcy udzieliły poparcia Japonii, Chiny w dniu 9 grudnia 1941 r. oświadczyły, że znajdują się w stanie wojny z Niemcami. Po rozgromieniu agresorów hitlerowskich w 1945 r. wytyczono na konferencji poczdamskiej drogę do rozwoju Niemiec jako państwa pokojowego, demokratycznego, jednolitego oraz przewidziano zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Jednakże w wyniku stałe uprzedzenia przez USA, Anglię i Francję polityki, zmierzającej do rozbicia Niemiec, wskrzeszenia militarystyki w Niemczech zachodnich i wciągnięcia ich do agresywnej grupowania militarnych, Niem-

cy pozostają dotychczas w stanie rozbicia, a traktat pokojowy z Niemcami wciąż nie jest jeszcze zawarty. Stany Zjednoczone, Anglia i Francja dokładają obecnie starań, aby w drodze realizacji układów paryskich nadal uniemożliwić pokojowe zjednoczenie Niemiec i zawarcie z nimi traktatu pokojowego, zagrażając w ten sposób pokojowi i bezpieczeństwu Europy.

Chińska Republika Ludowa zdecydowanie popiera Republikę Demokratyczną i cały naród niemiecki, jak również Związek Radziecki i wszystkie miłujące pokój kraje i narody w ich walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec, o szybsze zawarcie z nimi traktatu pokojowego, zagrażając w ten sposób pokojowi i bezpieczeństwu Europy.

W imię interesów narodu chińskiego i interesów całego narodu niemieckiego, zgodnie z uchwałą IX sesji Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych pierwszego kadencji z 7 kwietnia 1955 r., ogłaszam niniejszym:

1. Od chwili tej zakończony zostaje stan wojny między Chińską Republiką Ludową a Niemcami. Między obu tymi krajami będą od tej pory panować stosunki pokojowe.

2. Zakończenie stanu wojny między Chińską Republiką Ludową a Niemcami nie zmienia międzynarodowych zobowiązań Niemiec, a równocześnie nie narusza praw i zobowiązań Chińskiej Republiki Ludowej, wypływających z odpowiednich porozumień międzynarodowych, dotyczących Niemiec.”

Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-lung

W cieniu dolara

Amerkańska cenzura przeciwko Arystofanesowi

Przezmiar, liczący ponad dwa tysiące lat komedii Arystofanesa „Lysistrata”, przesłany przez księgarnię w Londynie do pewnego bibliofila w Kalifornii, nie doszedł do rąk adresata. Amerykański minister Poczty nie pozwolił na doreczenie książki adresatowi, oświadczaając na usprawiedliwienie „swej decyzji”, że „szuka jest jawnie sprzeczna i budzi złe instynkty”. W rzeczywistości komedia ta jest satyrą na rzecz pokój. Została ona transponowana na ekran w zeszłym roku pt. „Loser”. W tym świecie rozumieliśmy jest postępowanie amerykańskiego ministra hipokryty.

W obronie Filipa II

Rząd hiszpański zakazał wyświetlania filmu pt. „La princesa de Eboli”, nakazując jednocześnie zniszczenie wszystkich kopii i usuwając Joaquima Argamasilla ze stałowności głównego cenzora.

Film ten, hiszpańsko-amerykańskiej produkcji, z Olivą de Havilland w tytułowej roli, oparty na powieści Kate O'Brien, miał być puszczony w obiegu przez przedsiębiorstwo filmowe „20th Century Fox” poza granicami Hiszpanii. Koszt produkcji filmu wyniósł 18 milionów pesetów. Zakaz rządu był zupełną niespodzianką, tym bardziej że poprzedziła go trwająca cały tydzień huczna reklama w madryckiej prasie.

Jak się przypuszcza, główną przyczyną zakazu było pokazanie króla Hiszpanii Filipa II w niekorzystnym świetle oraz zbyt realistyczne obrazy nędzy panującej wśród ludności Hiszpanii.

Król Filip II jest podobno w filmie postacią okrutną, zawistną i mściwą, a księżniczka występuje jako jedna z jego kochanek. Hiszpańskie stery rządowe uważają, że osoba panująca nie powinna być pokazana w świetle moralnie niekorzystnym.

U „firankarzy“

Wszyscy lubimy ładne firanki. Gdy upniemy je w oknach, mieszkanka wydaje się od razu przyjemniejsza. W sklepach szukamy tylko ładnych firanek. Często narzekamy na małą różnorodność wzorów. Zapełnia jednak niewielu z nas wie o tym, w jaki sposób robi się firanki, ile trudu kosztuje wprowadzenie każdego nowego wzoru.

W Łodzi mamy tylko jedną tego rodzaju fabrykę. Jest nią Fabryka Firanek i Koronek im. Hanki Sawickiej. Składa się ona z kilku oddziałów rozproszonych po całym mieście. W jednym wyrabia się gobeliny, w drugim koronki i hafty, a w jeszcze innym — firanki.

Gdy mówimy — fabryka, wyobrażamy sobie zaraz wielki budynek, wysoki komin, buchający kłębam dymu, gwar setek ludzi, ogromny ruch.

A tymczasem...

Zatrzymujemy się przed niepozornym budynkiem przy ul. Inżynierskiej. Drzwi wejściowe zamknięte. Dzwonimy. Wychodzi portier — starszy. Po chwili jesteśmy już w oddziale przygotowawczym. Firanki, jest to niewielka salka, a w niej zaledwie kilku ludzi.

Eugeniusz Łuczak przy pomocy małej maszyny cewi przędzie wątkową. Czy on sam jest w stanie zaspokoić potrzeby całego oddziału? Tak.

Na stole stoją skrzyneczki z przegródkami. W nich jedna obok drugiej — leżą płaskie nieduże kółka — to cewki. Zupelnie niepodobne do cewek używanych w tkalnictwie przemysłowym bawelnianego czy wełnianego.

Nasutę cewki przesyłane są na pierwsze piętro, do tkalni. Tu znów, przy niedużym stole pracuje jedna kobieta, która umieszcza cewki, zwane „bobinkami“, w czółenkach, a szedłkami przeciąga nitki. Czółenka ma kształt łuku, a w maszynie poruszają się wahadło, jak biegają przy koszeniu.

A krosna do wyrobu firanek? Naprawdę nie przypominają w niczym zwykłego, tkackiego krosna. Całe urządzenie ustawione jest w pionie. Zakłady mają wysokość jednego piętra, a długość krosna wynosi około 11 metrów. Kolas, nie warsztat tkacki.

Przy krosnie, na którym produkuje się jednocześnie firanki — po 3 metry szerokości — każda, pracuje Jan Czuba,

tkacz — firankarz od 50 lat. Praca jest niełatwa. Jego odciec też był „firankarzem“ i od niego to właśnie nauczył się Czuba trudnego zawodu.

Za uchem ma Jan Czuba zatknięte szydełko. Do czego mu ono potrzebne? Do podnoszenia zerwanego cewki, do wyciągania nitki, która ma tak skomplikowany i długi bieg, że trudno byłoby go opisać.

Jeżeli w krosnie tkackim jest jedno lub kilka czółenek, to w szerokim krosnie firankowym jest ich... ponad 3 i pół tysiąca. Zamiast wału osnowowego, z tyłu krosna jest około 7 tysięcy szpilek z przędzą osnowową. Urządzenie bardzo skomplikowane.

W wymienionym oddziale są tylko dwa krosna, dwóch tkaczy pracujących na jednej zmianie, a produkują oni tysiące metrów firanek.

Tak jak wszędzie i tutaj nie obywa się bez błędów tkackich. Są one jednak zawieszane w porę usuwane, a Fabryka Firanek i Koronek im. Sawickiej produkuje firanki wyłącznie w pierwszym gatunku.

A oto i czerownia. Wśród pracujących kobiet widzimy 82-letnią Walerię Kowalczyk. 82 lata? Tak, ma ona za sobą prawie 70 lat pracy w zawodzie czerowniczki firanek. Jest to dosłownie artystka w swoim zawodzie. Każde pęknięcie na firance zacieruje tym samym wzorem. Za wysługę lat pracy Rada Państwa odznaczyła Walerię Kowalczyk Złotym Krzyżem Zasługi.

W tym samym budynku mieści się jeszcze oddział — jedyny w kraju — komórka wzorująca. Pracują tu technicy, plastycy. Tworzą nowe wzory firanek, koronek, hafatów. Wzorów jest bardzo dużo, są piękne. Widziałam niekiedy z nich, a między innymi firanki z ludowymi motywami.

Zaloga całego oddziału dba o jakość produkcji, o oszczędne zużycie surowca, zawsze wykonuje plany.

S. CZ.

Świąteczna rozmowa o codziennych ludzkich sprawach

Dwa dni wolne od pracy. Świąteczne. Możecie długiej poleżeć w łóżku, przeczytać gazetę lub kilka rozdziałów dobrej książki. Możecie wybrać się z dziećmi na poranne filmowe czy do teatru kukiełek. A po obiedzie wzięwszy żonę pod ramię odwiedzisz krewnych, przyjdziecie albo też spacerujecie po rozleśnionej ulicy, parku, skwezie.

Oddychasz pełną piersią. Wiosna. Piękne jest życie. Dla Ciebie ma ono szczególną wartość. Wiesz, że po świątecznym odpoczynku wrócisz do hali fabrycznej i wraz z kolegami staniesz znów przy krosnie, obrabiacie czy mikroskopie laboratoryjnym.

Nie zawsze tak było, jak dziś jest w Polsce i nie wszędzie jeszcze jest tak jak u nas, Pamiętasz?

Był kwiecień 1934 roku.

Spójrzmy na siebie oczyma owych dwudziestu lat. Miałeś zdrowie, młode, mocne ręce. Świat można było nim przezwyciężyć. Budować tamy i elektrownie, maszyny i uniwersytety. Ale komu były potrzebne? 60 tys. bezrobotnych było wówczas w Łodzi. Dla takich, jak Ty, chłeba w burżuazyjnej Polsce nie starzało. Nie starzało, ale tylko dlatego, że ziemia i fabryki nie należały do Ciebie.

Postuluj!

Sto pięćdziesiąt lat temu żył w Anglii pastor, Tomasz Robert Malthus. A ponieważ niedza robotników była coraz większa, ów pastor znalazł „genialny“ sposób likwidacji głodu. „Nierozumni“ naród — mówił on — rozmnaża się zbyt szybko i ziemia nie może wyżywić wszystkich“. Z tego rozumowania Malthus wyskoczył wniosek: „Trzeba przeprowadzić przymusową sterylizację“.

Pamiętasz lata okupacji hitlerowskiej i barbarzyńskie praktyki lekarzy okupacyjnych? Pamiętasz cyklon „B“? Hitlerowcy znaleźli lepszy środek od sterylizacji — komory gazowe. A amerykańscy imperialiści prześlęgnęli Hitlera. Broń atomowa — oto nowy sposób masowej zagłady ludzkości. I dlatego ich uczeni i politycy usprawiedliwiają wojnę termojądrową, i dlatego pędzą na bud budzety zbrojeniowe.

Patrz!

17 stycznia br. prezydent Eisenhower przedstawił w Kongresie amerykańskim projekt budżetu na rok 1955. W myśli projektu budżetowego ogólnego dochodu (netto) wynosiła 60 miliardów dolarów. Kto ma je pokryć? Mnożyli przemysłowcy amerykańscy, królowie stali, węgla, żelaza? Gdzież tam! Otóż 32.500 mld. musza zapłacić prości ludzie, tacy jak Ty, z podatków od dochodów osobistych, a 9.350 mld. z podatków konsumpcyjnych. A więc 41.850 mld. dolarów musi dać ludność amerykańska do budżetu. A ile przemysłowcy? Podatek od zysków spółek akcyjnych wynosi zaledwie 17,034 mld. dolarów.

Popatrzmy teraz, na jakie cele wydatkowane będą sumy budżetowe. Z 60 mld. dolarów — 40,458 mld. stanowią wydatki wojskowe. Z sumy tej przeznaczona jest 15,600 mld. na cele lotnictwa wojskowego, tj. o 400 mln. więcej niż w ub. r. a na tzw. program energii atomowej i zapasów strategicznych blisko 3 mld. dolarów.

A ile przeznaczają rząd amerykański na potrzeby ludności? Otóż na opiekę społeczną, zdrowie, oświatę, budownictwo mieszkaniowe i gospodarkę komunalną zaledwie 2,312 mld. dolarów, tj. o 4 mln. mniej niż w ub. r.

Jak widzisz osławiony „raj amerykański“ jest rzeczywistym rajem dla małej garstki monopolistów, którzy znów zbierają będą krocie milionów na dostawach zbrojeniowych. I dlatego podżegacie wojny i prą do nowych awantur. Dlatego sekretarz stanu USA Dulles wyraził wprost że skory, by francuska Rada Republiki zatwierdziła układy paryskie. Celem tej polityki jest bowiem osiągnięcie maksymalnych zysków. W pogoni za nimi monopolisci uzbrajają Niemiec Wehrmacht. Słowicze trele amerykańskich podżegaczy wojennych o pokoju nie wprowadzą nikogo w błąd. O ich zamiarach świadczy rozdyt do niebyszych granic budżet wojskowy.

A jak wygląda nasz budżet — budżet Polski Ludowej?

Skąd my czerpiemy dochody do budżetu? Czy również z ciężarów podatkowych nakładanych na ludzi pracy? Dochody budżetowe państwa na br. wynoszą 122 mld. złotych. Największa suma, bo 105,3 mld. zł. wpłynie z przedsiębiorstw państwowych. Natomiast dochody z podatków od gospodarki nieupraczkowanej oraz z podatków i opłat ludności wynoszą łącznie 12,8 mld. zł. tj. 10,5 proc. ogólnej kwoty dochodów budżetu.

Na jakie cele przeznaczamy nasze wydatki? Ogólnie mamy rozchodować blisko 115 mld. zł. Ze sumy tej ponad 50 proc. przeznaczają się na rozwój gospodarki narodowej, a więc na budowę nowych kopalń, hut, elektrowni, wałowni itp., a m. in. na budowę fabryki konstrukcji stalowych w Piotrkowie, Zakładów Metalowych w Łowiczu.

Drugą pozycję naszych wydatków budżetowych zajmują usługi socjalno — kulturalne. Przeznaczamy na nie 28,9 mld. zł. tj. o ponad 10 proc. więcej niż w ub. r. Za tą cyfrą kryje się bogata treść. A więc liczba dzieci w przedszkolach wzrosła do pół miliona. W samym tylko woj. łódzkim uruchomili się 44 przedszkola dla 23 tys. dzieci. Wzrosła znacznie liczba lecznicza otwartego i przyzakładowego, a liczba łóżek szpitalnych zwiększyła się o 35 proc. Nabiera rozmachu budownictwo. M. in. ilość nowych izb mieszkalnych w Łodzi wzrosła o 100 proc. W województwie łódzkim wybuduje się ponad 1.000 nowych izb.

Nie zapomniamy też o obronności kraju. Dlatego 10,4 proc. ogólnej sumy wydatków budżetowych przeznaczamy na obronę narodową.

Jak więc widzisz, budżet nasz różni się od budżetów krajów kapitalistycznych. Tam wyraża on pogoń za maksymalnym zyskiem dla garstki monopolistów, u nas — troskę o maksymalne zapewnienie stałe rosnących potrzeb społeczeństwa.

Ale w realizacji naszego budżetu Ty bierzesz bezpośredni udział. Aby przedsięwzięcia państwowe mogły odprawiać tak wysokie sumy do budżetu, trzeba dać dobrą produkcję, po to, by nasze towary nie leżały w magazynach, lecz zostały wykupione przez konsumentów. Ważne

jest również, za jaką cenę produkujemy. A więc oszczędność surowca odgrywa ogromną rolę.

A jak jest w Twojej fabryce? Czy nie ma tam marnotrawstwa? Każdy Twój wniosek oszczędnościowy przyczyni się do obniżenia kosztów produkcji, a tym samym zapewni pokrycie zaplanowanych wydatków budżetowych, które przecież przeznaczane są dla Ciebie, dla całego narodu.

W wtorek wracasz do fabryki, na budowę, do biura, do współtowarzysz pracy. Każdy z nas ma określone zadanie w państwie. Ty wyrabiasz tkaniny, inny buduje nowe domy, jedzie na parowozie, mija elektryczną. Ale pamiętaj o jednym: bezpośrednim zadaniem nas wszystkich jest walka o pokój. Im kraj nasz będzie silniejszy i bogatszy, tym mocniejszy będzie obóz pokoju. Własną pracą, aktywnym udziałem w zbieraniu podpisów pod apelami, wieściem przyczyni się do zwycięstwa wielkiej i głębokiej ludzkiej sprawy — sprawy pokoju.

J. ADAMOWSKI

No, i było coś artystycznego. Bogata, nie można powiedzieć.

Przedmówcą najpierw o niemieli, potem uniósł w górę brwi na znak zdziwienia, potem chrząknął raz, chrząknął drugi raz i wreszcie tuż przed jego okiem szeroki uśmiech. Powiedział, że w krosnie i nie bez satysfakcji skonstatował:

— Mnie się zawsze wydawało, że tam, w Zarządzie Głównym, to coś przegięli z tą zabawką...

MARIUSZ KWIATKOWSKI

Z ukosa Przegląd...

Dużo zmian nastąpiło ostatnio w naszym życiu. Ludzie mówią, że to dobrze, ale ja to nam, działaczom na szczeblu kłopotów przybyło.

Bo, na przykład, dawniej, to zawsze z góry wiedzieliśmy, jak zorganizować uroczystość z okazji kolejnej rocznicy istnienia zakładowego koła ZMP. Ładna to była uroczystość, podniosła... Najpierw zagajenie przewodniczącego koła, potem przemówienie przedstawiciela rady zakładowej, potem przemówienie przedstawiciela dyrekcji, potem przemówienie przedstawiciela Zarządu Miejskiego ZMP, potem referat zasadniczy, a potem...

Cesia Kowalikówna deklamowała wiersz i trio żeńskie wykonało albo „Gdy zawracają traktory bojowe“, albo też popularną pieśń masową „Do roboty, do roboty“.

A teraz? — Teraz, koleży — zagaił przewodniczący na posiedzeniu zarządu — teraz trzeba naszą uroczystość ustawić inaczej. Mówi się, żeby walczyć z nudą, że młodzież chce rozrywkę, że chce się bawić. Więc musimy wszystko ułożyć. Bogata część artystyczna, śpiew, taniec i tak dalej, że tak powiem...

No, i było coś artystycznego. Bogata, nie można powiedzieć.

MARIUSZ KWIATKOWSKI

List z Warszawy

Gdy stolica rozebrzmi młodymi głosami

W porównaniu z Poznaniem, Krakowem, Gnieznem — Warszawa jest młodym miastem. Ma przecież dopiero 700 lat! Ale naprawdę młoda stanie się ona w dniach od 31 lipca do 14 sierpnia br., w dniach V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. 170 tysięcy chłopów i dziewcząt, którzy zjadą do Warszawy ze wszystkich stron świata i wszystkich stron Polski — rozśnią jej ulice swą młodością, śmiechem, żarliwą wiarą w potęgę przyjaźni, w możliwość utrwalenia pokoju.

Jeszcze niepełne cztery miesiące dzielą nas od tych dni — ale stolica już zaczyna żyć Festiwalem Młodzieży musi się tutaj czuć dobrze — trzeba tak dla niej wszystkich przygotować, by zachowała o festiwalowych dniach piękne, trwałe wspomnienie...

Na ulicy Grójeckiej 17 wznosi się nowy gmach z surowej cegły. To tu, w ciągłych się wzdłuż niezleżonych korytarzy, pachnących jeszcze świeżą farbą pokoiach, pracują członkowie Komitetu Organizacyjnego V Festiwalu, biuro prasowe, sztab tłumaczy.

Uroczyste otwarcie Festiwalu nastąpi na budowanym obecnie Centralnym Stadionie nad Wisłą. Tu odbędzie się również II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży.

Prace na stadionie są w pełnym toku. Nasyj, o wysokości 19 m nad poziomem boiska, jest już ukończony; umieszcza się teraz na jego wewnętrznych, spadzistym zboczach ławki dla 70 tysięcy widzów. A ponieważ z każdego widza przypada pół metra ławki — ułożą ich trzeba 35 kilometrów! Betoniarze wykarczują budowę specjalnego tunelu biegnącego od boiska do widowni, który służyć będzie jako przejście dla widzów oraz obsługi technicznej, dzięki temu przechodząc nie będą zasłaniany boiska i bieżni nawet najbliższe siedzący.

A teraz zajmijmy się tymi dziedzinami, gdzie budowane zostaną festiwalowe miasteczka, w których zamieszkać młodzi goście Warszawy.

Rozległe łaki Rakowa, zajmujące około 60 ha powierzchni, pokryją się stożkami 1.300 namiotów. Zbuduje się tu plac apelowy oraz dwa parkingi samochodowe. Gliniasty teren Rakowa wymaga jednak odnowienia, toteż sekcja budownictwa Komitetu Organizacyjnego Festiwalu już obecnie przystąpiła do prac z tym związanych. Teren przeznaczony na drugie

festiwalowe miasteczko — Grochów — jest suchy i piaszczysty. Zależy tu jednak trzeba, podobnie jak i na Rakowie, instalację kanalizacyjną i wodociagową, a także elektryczność. Miasteczko na Grochowie będzie mniejsze — obejmuje 15 ha; stanie tu tylko 600 namiotów. Dział trzeba jeszcze nie było jakieś fantazji, by wyobrazić sobie piękną bramę triumfalną, która stanie na miejscu znajdujących się tu w tej chwili kopców z kartoflami. Różnobarwne flagi topotać będą na 15-metrowej wieży, a wyboista, wąska ulica Garwolińska przekształci się w wielkomięską arterię. Również na terenie Akademii Wychowania Fizycznego na Bielkach rozpoczyna się prace przy budowie miasteczka sportowego.

Wspomniamy na marginesie, że Warszawa zawdzięczać będzie Festiwalowi rozwiązanie swych trudności z napojami w okresie letnim, gdy w kioskach z reguły brak wody sodowej i limonady. 230 estetycznych kiosków i bufetów, uruchomionych z okazji V Światowego Festiwalu — pozostanie już w Warszawie na stałe. Kioski te posiadają będą własne urządzenia do produkowania wody sodowej.

Zawczasu myślę się o rozrywkach dla młodzieży. Na plakatach, nagrodzonych w konkursie przedfestiwalowym, które wystawione są obecnie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki na Nowym Świecie, widzimy roztańczone, rozpiękane pary, barwne, ludowe stroje, rozemiane twarze. Do eliminacji przedfestiwalowych zgłosiło się już 24.000 zespołów artystycznych, a nowe zgłoszenia wciąż napływają. Wkrótce rozpocznie się budowa czterech specjalnych estrad — na każdej z nich pomieści się z łatwością 300-osobowy zespół. Będziemy więc mogli podziwiać w całości i największy z dotychczas zgłoszonych, bo liczący 316 osób, Bułgarski Zespół Pieśni i Tańca. Obok estrad zbuduje się obliczone na 600 par parkiety do tańca. Ponadto w różnych punktach miasta rozmieszczonych zostanie jeszcze 8 mniejszych estrad i mniejszych — na 200 par — parkietów do tańca.

W okresie trwania Festiwalu dawać będą codziennie przedstawienia trzy cyrkli. W parku praskim zorganizowane zostaną wesołe miasteczko, wzorowane na budapeszteńskim „Vidam-Park“, a 10 kin letnich wyświetlać będą filmy różnych krajów.

Ciekawe wycieczki, przedstawienia teatralne, koncerty uzupełnią bogaty program imprez festiwalowych, przynosząc młodym widzom wiele niezapomnianych wrażeń.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się festiwalowe przygotowania, ale każdy dzień przynosi coś nowego, każdy dzień przyspiesza, zwiększa tempo prac.

Każdy dzień niesie też coraz nowe melanklii warszawskiej młodzieży, która chce godnie uczcić Festiwal. Podjęliśmy wiele cennych zobowiązań w dziedzinie pracy i nauki.

BGR.



W warszawskim Parku Kultury wyruszą takie oto palmy!

ŁĘCZNO GROZI „JASNIEPANOM“ (I) Jego Ekszelencja rozmyśla

„ZWARIOWANY ROK“

Niekiedy podnosił się zza biurka, rozpiąłszy pod szyją koltanier munduru, robił kilka kroków po wygłansowanej posadzce i przysiadł pod ścianą, obok wiszących na niej dwóch wielkich map. Obejmował je wzrokiem, przebiegał spojrzeniem po żyłkach rzek, kółkach miast i wteń, właśnie wtedy czuł najwyraźniej, że coraz mniej, że już prawie zupełnie nie rozumie z tego, o czym każdego dnia donoszą piętające się na biurku depesze, gazety, raporty „przystawów“.

Dlaczego to wszystko? Czemu? Co się właściwie dzieje? I jak brzeźnie upartej muchy ciagle przelatywały go słowa usłyszane przed tygodniem w poczekalni warszawskiego general-gubernatora: „Naczelna summaszedszy god“.

„Sumaszedszy god“... Łatwo tak powiedzieć jakiemś dowcipniśtwa, biernemu obserwatorowi wypadków. Ale on, gubernator, jest tu w Piotrkowie nie od układania dowcipów, lecz od przeciwdziałania wypadkom.

Na ścianie gabinetu dwie wielkie mapy. Jedna — Rosyjskiego Imperium. Druga — Piotrkowskiej Guberni, która rządzi on, Jego Wysokość Gubernator Arcimowicz. Wielka, wielka jest mapa Rosyjskiego Imperium. Aż w głowie się kręci, kiedy się pomyśli o tych niemiernych obszarach, gdzie rządzi car i tacy jak on, Arcimowicz, gubernatorzy. O tych tysiącach miast, polach, lasach, łąkach nieprzebiegłych...

Z prawej strony, prawie na krańcu mapy niewielkie kółeczko. Port Artur... Port Artur, którego siła obronna równała się ponoć sześciu Sewastopolom. Anglia i Francja kiedyś przez rok trzymały się nad zdobyciem Sewastopola. A teraz, niedawno Japonia, w porównaniu z Rosyjskim Imperium, miała jak piekło do słońca — w ciągu ośmiu miesięcy zabrała Rosji Port Artur, zdobyła dziesiątki tysięcy jeńców, zniszczyła prawie doszczętnie flotę rosyjską i zapanowała na Pacyfiku.

„POBELANY GROB“

Gubernator Arcimowicz jest wstrząśnięty tym faktem. I choć minęło od niego już sporo czasu, ciagle nie może otrząsnąć się z silnego wrażenia, jakie wywarła na nim wiadomość o Klęcie Port Artura. Dla niego, cesarskiego urzędnika, rosyjska armia, „carski porządek“ — to potęga, której nie ma równie w świecie, potęga, która zawiadnia wieloma krajami, ugłała królestwa, ot, choćby i te Polskę, potęga, która ujarzmiła wiele naro-

dów. I nagle... taka straszna klęska, dla której nie znajduje przyczyn, której nie rozumie, bo do umysłowości carskiego urzędnika nie dochodzi świadomość, że jednak prawdę mówili ci skazywani na Sybir, na kazamaty twierdzy Szliserburskiej: „Rosja carska — to poblędny grób“, „to słoń na glinianych nogach“.

Duże kółko w środkowej części mapy. Sankt Petersburg... Z ikonami, krzyżami i petycjami poprowadził pop Hapon tłumy przed carski Pałac Zimowy. Poprowadził pod sześciu i kule kolnierzy carskiego siostry Włodzimiera. Rzeki kryły popłynęła po mostach i ulicach Sankt Petersburga. Cała Rosja usłyszała ogromny jęk bólu, rozpacz, a potem okrzyk: „Do broni!“.

Ów krzyk rozpacz, gniewu, oburzenia, który wybuchł w Petersburgu, wysoka fala przebiegła przez całe rosyjskie Imperium. I choć z daleka od Petersburga, na krańcu Imperium, jest Piotrkowska Gubernia, gdzie rządzi on, gubernator Arcimowicz, ale i tu dotarła ta fala gniewu i oburzenia, wzniciła wielodniowe strajki i w Łodzi, i w podłódzkich miasteczkach przemysłowych.

A tak już było dobrze, tak już było spokojnie — wzdycha gubernator Arcimowicz i znowu rozluźnia pod szyją przyziasny koltanier munduru.

Zdawało się, że w niepamięć ludzką poszedł rok 1892. Strajk powszechny, podniesione w górę pięści robotnicze, zwarte szeregi żołnierzy 37 Jekaterynburgskiego pułku, strzały, krew na ulicach... I znowu to samo, znowu bunt? Znowu Łódź jest, jak wulkan, w którym ciagle wre jak raz tajemna, a groźna siła, raz po raz wybucha gniewem. Ciagle jakieś podziemne grzmoty spędzają sen z oczu carskim „czynownikom“, bo nie wiadomo, kiedy nastąpi największy, najgroźniejszy wybuch.

GDEBY TYLKO JEDNA ŁÓDZ

Ale na ogromnym biurku gubernatora aż ciśnie od depesz i różnego rodzaju meldunków z całej guberni. Tuż pod bokiem Jego Wysokości, w Piotrkowie, w mekskim gimnazjum, żeńskim gimnazjum, „Aleksandrowce“ zastrajkowali uczniowie. A za ich przykładem poszła młodzież gimnazjalna w Łodzi i innych miastach guberni. Czy pomożka represje? Czy stłumią bunt „wilcze bilet“? Bo opór nie małego, lecz ciagle rośnie. Buntujący stawiają coraz śmielsze, odważniejsze żądania.

24 lutego. Naczelnik piotrkowskiego powiatu doniósł mi, że dowiedział się z usznej relacji wójta gminy, iż chłopci z Zalesia, Witowa i Klodzie całe gromady wybierają się na wyrąb lasu kolo leśniczówki Łubna, niedaleko Piotrkowa. Sierżantowi na to miejsce zaszęca naczelnika spotkał na drodze stereg woźów z narąbnym drzewem i zatrzymał je. Na pytanie, skąd wiozą drzewo, chłopci odpowiedzieli, że z lasu piotrkowskiego, że robili to drzewo dlatego, ponieważ nie chcą umrzeć z zimo. I, że oprócz osiemnastu woźów na drodze, w lesie jest jeszcze 27, bo przyjeżdżali tu całą wiosną... „27 lutego. Leśniczy piotrkowskiej leśniczówki obchodził szósty teren napotkał 14 ludzi rabujących las, który przy jego nadzroku rozbili się. Schwyli jednego z nich, lecz po drodze napadła na niego gromada prawdo-podobnie tychże rabaczy, odbito zatrzymanego, a leśniczy został ranny...“.

Dużo ma dziś do pisania piotrkowski gubernator Arcimowicz.

Wielce jest przejawów chłopskiego buntu. Ból chłopów zalewający zawsze z korzyścią dla obszarńkai o spory między nimi a obszarńkami o serwitutowe prawa państwa była na dworskich pastwiskach, brania drzewa z dworskich lasów, koszenie dworskich łąk. Pozbawieni opatu chłopci rabują drzewo w lasach państwowych. Chłopi z Wyszowca, w gminie Bogusławice, napadli na siekierami na leśnictwo Wasiliewo i zburiżyli je, ponieważ, jak twierdził, stato ono na należącej do nich ziemi. Trzeba by wzmożenie policyjną ochronę nad leśnictwami, trzeba by może zażądać pomocy wojskowej?

I jaką zająć postawę wobec tych licznych wypadków? Czy taką, jak w buncie robotników łódzkich w 1892 r. zajął Miller, ówczesny piotrkowski gubernator? Przez pewien czas udawał, że w sporze między robotnikami a fabrykantami on jest eni za tymi, ani za tamnymi, lecz za „sprawiedliwoscia“. „Sprawiedliwoscia“, która w końcu wyprowadziła przeciw robotnikom kozaków, nahażki i bagnety.

Czy może w sporze chłopów z obszarńkami także przybrać rolę „bezbstronnego“ sędziego? Oszukał chłopów, a potem ukarał ich, zgnieść bunt w zarodku? A może zażądać wojska, kozaków i popalić, spacyfikować buntujących się wsiel? Ogień i kule najlepiej wypalają bunt... Głowa bol gubernatora Arcimowicza. Ugniatu ma szyle koltanier munduru, a może gniołta go niewesołe myśli, roje trosk, obaw i oczekujących go jeszcze kłopotów? Ktoś silnie puka do drzwi. — Wejść! — woła gubernator Arcimowicz.

Wazse Prewaschaditielstwo — melduje zadysany urzędnik w mundurze. — Mam zaszczyt donieść Waszej Ekszelencji, że dziś, 7 marca 1905 r., chłopci z gromady Biala i Kurnedź skierowali się na wyrąb lasu w majorkowej Łęczno... w ilości 70 woźów i 200 ludzi — o czym powiadomili nas administrator majorkatu Łęczno, pan Zbrzeziński. Na samowolny wyrąb lasu w tym majorkacie sztykuja się chłopci ze wsi Łęczno, Przygłowy, Włodzimierz, Barkowice... Pan Zbrzeziński prosi o pomoc, o oddział wojska.

— Ach, prociak! — ścięnięta w złości pięść gubernatora uderza w biurko tak silnie, że aż przysnęły kropelki z ozdobnego kalamarza i bryldkami planami popatrzył raport do warszawskiego general-gubernatora Czertkowa.

Raport trzeba będzie chyba napisać od nowa.

ZBIGNIEW NOWICKI (Dalszy ciąg nastąpi)

„Jego Ekszelencja, gubernator, rozmyśla...“

„Zaczął się zwirowany rok...“

„Serwituści, czyli służebności gruntowe. W tym wypadku chodzi o prawo chłopów do korzystania z dworskich pastwisk i lasów...“

„Majorkat — w majorkacie cele dziedzicze przechodziło na najstarszego z krewnych...“

W przededniu wielkiego egzaminu polskiego kolarstwa

Jak łodzianie bronili barw naszej reprezentacji w Wycigu Pokoju



Przed meczem znajdującą się przed redakcją „Głosu Robotniczego” zebrały się nieprzeliczone tłumy.

Kwiecień w naszym życiu sportowym nierozdzielnie łączy się z końcowymi przygotowaniem do Wycigu Pokoju. Coraz częściej mówi się o nim w zakładach pracy, szkołach, ba nawet w tramwajach, coraz częściej przypomina się jego historia. Wiele nazwisk pierwszych uczestników tej wielkiej imprezy zatarło się już w pamięci. A przecież ci ludzie żyją. Oceniamy się o nich, nie pamiętając, często, że cztery, pięć lat temu — byli oni bohaterami tego wycigu, przedmiotem wielkiego entuzjazmu setek tysięcy widzów wygłaszających na trasie łączącej stolicę nad Wisłą ze stolicą nad Weltawą.

FATALNE WZGÓRZE

Czy przypominacie sobie Lutka Pietraszewskiego — tego wielkiego ryzykanta naszych szos, który w ferworze walki nie zwracał uwagi na żadne niebezpieczeństwa czające się na trasie i jak szatan pedałował na najgorszych wybojach, aby tylko dać ucieśnienie swemu temperamentowi, ucieśnienie kolegom, lub dopędzić uciekającego człowieka? Gdy jechał Lutka żył bity sercem łodzian. Wiedzieli, że nie przyniesie on wstydu naszej drużynie, że walczyć będzie do upadłego. Dopiero na jednym z wzgórz pierwszego etapu IV Wycigu, zgłosiła gwałtownie ulubieniec Łodzi. Pietraszewski stracił kontakt z czołową i na dalszych etapach nie odegrał już poważniejszej roli. Był to ostatni jego start w tej wielkiej imprezie. Ale przypomnijmy sobie lata poprzednie...

GDZIE LUTEK?

Rok 1948. Wzduż całej ulicy Piotrkowskiej poczynając od placu Niepodległości aż do redakcji „Głosu Robotniczego”, która mieściła się jeszcze wówczas w gmachu zajmowanym obecnie przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — zebrały się nieprze-

Sędzia Marcinkowski wyjechał do CSR

Wzorowi wyjechał z Łodzi do Czechosłowacji sędzia piłkarski Janusz Marcinkowski, który w czasie światowego turnieju sędziował dwa międzynarodowe spotkania.

Austria ustaliła skład na Wycig Pokoju

Austriacki Związek Kolarski ustalił już drużynę reprezentującą na VIII Wycigu Pokoju „Tribuna Ludu”. Do drużyny reprezentacyjnej należą następujący zawodnicy: Linke, Müller, Ranner, Reisinger, Wessely oraz Beckstein.

W poprzednich Wycigach Pokoju startowali już Müller (1953 r.), Reisinger i Beckstein (1954 r.).

W Rumuni rozegrano następną, kolejną wycig, kontynuację na dystansie 150 km z udziałem kadry kolarzy NRD i Rumunii.

Zwycięzcą Schur — 4.10.00 przed kolegami z zespołu Fedlam, Garpe, Funde i Jauchlingham. W 10 minut potem na mecie przyjechała druga grupa na czele z Reineke (NRD). W grupie tej był również Rumun Maxim Constantinescu.

Wypadł ostatni młody reprezentant z Wrocławia zawodnicy czołowy górali w swoim rumunie Marjanem w sposób nie podlegający dyskusji. Jasnym momentem spotkań z Rumunami, które dają młodym reprezentantom Polski sporo doświadczeń, było dobre formo Bichlika, Ponenty, Lu kowicza, Wolaska (mimo przegranej) i Biele II — o wicezastępców powołanych na zgromadzenie Europejskiego Związku Kolarskiego.

Zawodni specjalnie Guziński, w którym po dobrej walce i Drogiem na mistrzostwach Polski w Krakowie, wielu entuzjastów boksów widzieli już reprezentanta Polski, Okazalo się, że

Guziński to w dalszym ciągu tylko utalentowany młody kolarz, Rumun Jorache, który w spotkaniu z Łodzianami w Wrocławiu, to w powódce lekkostrzelnej, nie miał nic do powiedzenia, przegrywając walkę bezapelacyjnie, walcząc z Guzińskim o miejsce, które dawało prawo startu, nie wyszło, ale pewnie nie zdziwiłby się, gdyby go wyeliminowano. Jasnym momentem spotkań z Rumunami, które dają młodym reprezentantom Polski sporo doświadczeń, było dobre formo Bichlika, Ponenty, Lu kowicza, Wolaska (mimo przegranej) i Biele II — o wicezastępców powołanych na zgromadzenie Europejskiego Związku Kolarskiego.

Zawodni specjalnie Guziński, w którym po dobrej walce i Drogiem na mistrzostwach Polski w Krakowie, wielu entuzjastów boksów widzieli już reprezentanta Polski, Okazalo się, że

Głos SPORTOWY

O studiach astronomicznych

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, al. Ujazdowskie 4, organizuje w dniach od 15 do 30 kwietnia br. w godzinach 18-20, codziennie dzienne informacyjne dla kandydatów i kandydatek na I rok studiów astronomicznych. W czasie dyżurów kandydatki będą mogły zaznajomić się z programem studiów astronomicznych oraz z możliwościami późniejszej pracy w tym zawodzie.

Okolo 700 wycieczek zorganizuje w tym roku PTT-K

Coraz większą popularnością cieszą się imprezy organizowane przez sekcję turystyczną Łódzkiego oddziału PTT-K. W ub. roku zorganizowano ogółem 394 wycieczki, zaś w tym roku planuje się ich około 700 do różnych dzielnic kraju.

Plan na I kwartał 1955 r. przewiduje urzeczywistnienie 211 wycieczek, w tym 60 do Warszawy koleją i autobusami.

Uśmiechnij się

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Wycieczki trwać będą od 1 do 1 dni, a cena ich kształtowała się będzie od 18 do 20 zł.

Na najbliższe wycieczki pisze w dniu 11 bm. na trasie Ski — Julianów oraz podlegającym w dniu 17 bm. do Krakowa i Warszawy, w 24 bm. do Zakopanego, Poniowa, zgłoszenia przyjmują PTT-K, Łódź, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 9 do 17.

Ponadto z PTT-K będzie można jeździć na wycieczki do Krakowa, Nowej Huty, do Gdńska, Gdyni i Torunia, do Poznania i Wrocławia na ope, do Kazimierza Dolnego nad Wisłą oraz na liczne wycieczki do Poznania na łodzi.

Apetyt dopisuje

Co zjadają łodzianie w ciągu miesiąca

Chociaż kelnery są czasem nieuprzejmi, posilki nie zawsze smaczne, mimo to łodzianie chętnie odwiedzają łódzkie restauracje. Najlepiej świadczy o tym rozwój sieci placówek Łódzkiego Zakładu Gastronomicznego oraz ciągły wzrost liczby wydawanych posilków.

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w restauracjach ŁZG wydaje się średnio w ciągu miesiąca około 53 tys. porcji, z tego 146 tys. dań drugich, 112 tys. dań mięsnych i 24 tys. dań rybnych.

Podobnie jak posilki gorące, w dużych ilościach spożywane są również wyroby garmażeryjne. Przeciętna ilość zjedzonych różnego rodzaju sałatek, ryb, śledzi i zimnego mięsa dochodzi do 350 tys. porcji.

Z produkcji cukierniczej łodzianie zjadają w ciągu miesiąca około 70 tys. sztuk ciastek, 20 tys. porcji kremów i wypieków 240 tys. filiżanek kawy.

Jak widać z powyższych liczb, apetyty dopisują, ale

W miarę rozwoju sieci ŁZG, systematycznie wzrasta produkcja własnej wszelkiego rodzaju dań gorących mięsnych, jaskierskich oraz garmażeryjnych i wyrobów cukierniczych.

ŁZG ostatnio przekracza poważnie plan produkcji własnej. Niewątpliwie licznych konsumentów korzystających z usług ŁZG zainteresują niektóre dane liczbowe, ilustrujące ilość spożywanych posilków w okresie przeciętnego miesiąca.

Zazieleni się nasze miasto

O poezji Aragona

Prozak — autor „Komunistów” i „Niewoln i wielkość Francuzów”, dramaturg, działacz polityczny, eseista, teoretyk sztuki — tak. Przede wszystkim jednak — poeta. Bez wierszy Aragona poezja francuska uboższa byłaby nie o jeden ton, nie o jedną barwę — lecz o całą barwę. Wbrew pozorom bowiem (pozy te, to zdecydowana przewaga w twórczości Aragona tonu rezygnacyjnego) znajdujemy nawet w tak szczupłym wyborze, jak ten, który otrzymaliśmy ostatnio, wszystkie barwy francuskiej poezji ludowej i wszystkie tony, które znamy z tradycji poezji francuskiej — przetworzone w poezję zupełnie nową — myślę bowiem, że śmiało mówić można o typie wiersza aragonskiego.

Tym, co jednoznacznie określa charakter wiersza aragonskiego, jest ludowość. Za poetami jego stoi naród. On jest bohaterem lirycznym jego ballad i pieśni. Poezja taka wyraża uczucia nie jednostki, a masy. Stąd jej olbrzymia popularność — i to nie tylko we Francji.

Do ludowego widzenia rzeczywistości, do wierszy pisanych na kształt ballady czy romancy (i do popularności) szedł Aragon drogą niełatwą, wręcz zagmatwaną. Szedł od nadrealizmu, od bezpłodnego buntu przeciw moralności i sztuce burżuazyjnej, od szokowania i zadziwiania właśnie burżuazji „innosciami” i „dziwnościami”.

Było to lata po zakończeniu pierwszej wojny światowej. „Zbuntowani” poeci tworzyli wiersze, na chybilitrąfili wyciągając z kapelusza wycięte z gazet słowa i zestawiając je w strofy, zrywali związki logiczne między zdaniem. Ich „biblia” był freudyzm, odwoływali się do podświadomości.

Bronią Aragona była wtedy gryząca, nienawistna ironia. Drwił z otaczającego go świata, z siebie, z nadrealizmu. Taka postawa może niewątpliwie ocalić poezję od dotychczasowego absurdu.

W latach trzydziestych, kiedy wybuchła wojna domowa w Hiszpanii, nadszedł okres deklaracji. Między fascyzmem a komunizmem nie było trzeciej drogi. Najuczciwsi z nadrealistów poszli na lewo. Wybrali służbę dla narodu. Między nimi byli także Eluard i Aragon.

W roku 1944 poeta pisał:

Moja parła zwróciła mi pamięć i oczy
Już nie wiedziałem nie Dziecko wiedziało więcej
Że krew mam tak czerną i francuskie serce
Znalazłem na pewno tylko czarny kolor nocy
Moja parła zwróciła mi pamięć i oczy

(przeł. M. Buczkówny)

Tom „Wiersze”, drukowany w listopadzie 1954 roku, nie uwzględnił fragmentów ostatniego dzieła Aragona, poematu „Oczy i pamięć”. Przeczytajmy:

A świat to mimo wszystko rzecz zadziwiająca
Któręto dnia odejdzie z pieśnią nieskończoną
Sa krótkie chwile szczęścia południa co płoń
Noc ogromna i w jasnym szczeliniach świecąca

Być może nie tak nie jest cenne jak się zdaje
Nadchodzą inni. Moje serce ma już w pierś
Umieję kochać mam i liśmi się cieszyć
Marzę gdy cichną głosy i wieczerz nastaje

(przeł. A. Międzyrzecki)

Zadziwiająco proste i piękne.

Na zakończenie — kilka słów pod adresem wydawnictwa. Poezja francuska, szczególnie najnowsza, jest słynniejsza zbytnie mało u nas, zbytnie słabo popularna. Dorywcze wysiłki pisarzy literackich nie mogą nas w żadnym wypadku zaspokoić i zadowolić. Dlatego więc od roku 1947 nie otrzymaliśmy nowej, uzupełnionej antologii poezji francuskiej? Dlaczego nie znaną się u nas prawie wcale młodzi poeci, uczniowie Eluarda i Aragona, Jean Marceau, Charles Marso-Dobryński, Andre Verdet, Guillevic, Mousset? Listę nazwisk można by tu jeszcze uzupełniać wale długo. Cóż jednak mówić o młodych, jeśli ostatni wybór wierszy Eluarda wyszedł w roku 1950!

Tom Aragona, ze starannie dobranymi przekładami (m. in. M. Jastruna, K. I. Gałczyńskiego, P. Hertz, W. Szymborskiej), z interesującą, choć zbyt już lakoniczną przedmową Zbigniewa Biełkowskiego, uczeszył nas bardzo. I zastrzyknął nasz apetyt na dobrą poezję.

JAROSŁAW MAREK RYMKIEWICZ.

Wiersze Louis Aragona. Cytelnik, 1954 r.

GŁOS TYGODNIA

PAŁAC PRZYJAŹNI

Przed trzema laty były tylny kościół arkuszy z rysunkami i planami, seki arkuszy, na które rozpadła się pierwszy szkicowy projekt Pałacu Kultury i Nauki.

Przed trzema laty położono zostały podpisy przedstawicieli rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na akcie, którego pierwszy artykuł brzmiał:

„Rząd ZSRR podejmuje w Warszawie budowę sili i środków Związku Radzieckiego 28—30-piętrowego gmachu Pałacu Kultury i Nauki o objętości 800.000 metrów sześciennych, włączając kubaturę pomieszczeń podziemnych, w celu rozmieszczenia w nim Polskiej Akademii Nauk, kulturalno — oświatowych organizacji młodzieży,

i mająca zagrzętały w kamienistym i gruzów pełnym gruncie Warszawy stalowe żelazki — koparki. 21 lipca tegoż roku popłynął pierwszy beton w fundamenty. 4 października olbrzymi betonowy blok, warty na 9 metrów głębokości w ziemi, był gotów — rozpoczęto montaż stalowego szkieletu. A w rok później, w wigilię rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, smukła budowla Pałacu wznosiła już stalową iglicę, w przyspieszonym tempie podniesiona przez budowniczych na swoje miejsce — dla uczczenia tej właśnie rocznicy.

A później przyszły długie miesiące, w ciągu których nie zmieniła się na swym miejscu, kiedy przelocowano nie dostrzegali niemal żadnej zmiany w jego wyglądzie. Ale przez te długie miesiące, we wnętrzu Pałacu pracowali tysiące specjalistów najodważniejszych

sal wystawowych, znajdując się tu gabinet pracy i sale konferencyjne Polskiej Akademii Nauk i innych instytucji naukowych. Na górnych piętrach, przed przezwyciężeniem — otacza wielką salę, zwaną Salą Przyjaźni, galeria, z której rozciąga się imponujący widok na Warszawę i jej okolice. Z tej wysokości wzrok sięga hen daleko poza granice naszej stolicy i odnajduje we male oddalenia podmiejskie osiedla, miasteczka...

A obok części wieżowej rozciągają się w bocznych skrzydłach i ich łącznicach pomieszczenia Muzeum, dwie sale kinowe, sala odczytowa Akademii Nauk, sala koncertowa.

W oddzielnym skrzydle znajduje się teatr dramatyczny, otoczony szeregiem pomieszczeń na wystawy, które będą poświęcone sztuce, graniom w teatrze. Z przeciwną — północnej strony Pałacu — znajduje się wielki gmach sportowy. Tam, oprócz szarym marmurem wykładanych westybularów, korytarzy, pięknych foyer, widzimy wspinalną piętlinę — basen z wieżą do skoków z wysokości 10 metrów. A obok niego — salę sportową długości 37 metrów, szerokości 18 metrów, z widownią na 500 miejsc, o specjalnej elastycznej podłodze. Można tu zainstalować boisko do gry w tenisa, siatkówkę, koszykówkę, plansze szermierze itp. Obok tej sali — mniejsza sala boksowa, sale treningowe oraz szatnie, rozbiórnie, natryski itp.

W łączniku, pomiędzy częścią sportową i częścią teatralną, mieści się wielki Pałac Młodzieży. Czegóż tam nie znajdziemy! I sale na prace, i gabinety fizyczne i chemiczne, i sale żywo przypominające halle fabryczne, gdzie młodzi technicy zapoznawali się z pracą na obrabiarkach. A po chwili przenosimy się do fantastycznego pomieszczenia — ogrodu zimowego, gdzie wśród ścian wykonanych z pleksiglasu — lamiennego, przypominających kłaki grzy z bojk, rosną egzotyczne rośliny. Obok szmaragdowych, minia się barwni ryby w wielkim akwarium, urządzonym w półkolisty wnęk.

I jeszcze ostatnie skrzydło — takż sam wielki czteropiętrowy gmach — przeznaczony dla teatrów młodzieżowych: teatru młodego widza i teatru kukiełkowego. Teatr młodego widza, który pomieszczenie może 460 osób, posiada zmechanizowaną scenę obrotową. Klatka schodowa, foyer teatru i jego przedsionki, a także sale wystawowe, zdobione są bogato marmurami. Ze stropów zwieszają się wspinalne żyrandole.

I wreszcie Sala Kongresowa. Jest to największa sala w Polsce, obliczona na 3.500 osób. Specjalne urządzenie pozwala na opuszczenie — na miejsce przeznaczone dla prezydium zjazdów i kongresów — pomostu, który utworzy estradę, gdzie wypisywać się będą mogły wieloosobowe zespoły artystyczne.

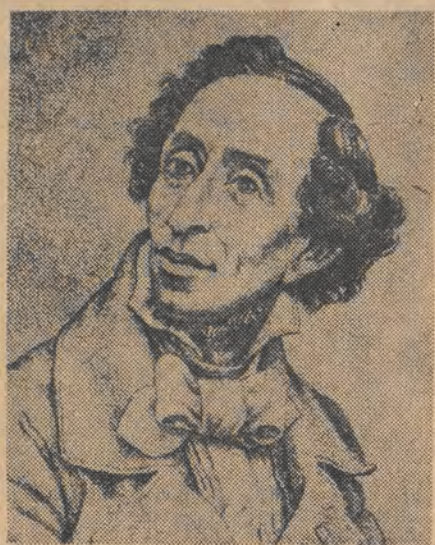
Wypożyczenie sali jest również wspaniałe, jak i jej oprawa marmurami i przepiękne rzeźby — a obok najnowsze urządzenia techniczne — słuchawki do słuchania wygłoszonych w wielu językach przemówień, specjalne instalacje polepszające akustykę, dotychczas u nas nie stosowane. W podziemiach Sali Kongresowej mieści się wspaniała kawiarnia z wodotryskiem. Obok głównej sali zbudowano tu szereg mniejszych, jak np. sale dla posiedzeń prezydium i komisji zjazdowych.

Tak wygląda dziś, po trzech latach, od chwili podpisania umowy Pałac Kultury i Nauki, widomy symbol wieczystej przyjaźni polsko — radzieckiej. Wiele jego pomieszczeń jest już zupełnie gotowych, wiele z nich wyposażono już do ostatniego szczegółu.

Trzy lata temu położono podpisy pod umową — pierwszą tego rodzaju umową pomiędzy dwoma państwami. Dziś z daleka już, o wiele kilometrów od Warszawy, widać wyszłającą w niebo sylwetkę Pałacu, stworzonego przez budowniczych radzieckich, pracę robotników ponad dwustu fabryk ZSRR, pracę wielu polskich robotników, którzy łącząc swój kapitał i wkład z pełnym poświęceniem trudem radzieckich towarzyszy.

JAN DĄBROWSKI

Król baśni



J. Ch. Andersen

Światowa Rada Pokoju sygnalizuje nam rocznice związane z życiem i działalnością ludzi, których dorobek stanowi własność postępowej ludzkości.

Dzięki publikacjom, artykułom prasowym, audycjom radiowym i obchodom rocznicowym stają się oni nam jeszcze bliżsi i drożsi, gdyż dokładniej poznajemy, co wnieśli do skarbnicy ogólnoludzkiej kultury i nauki. Mikołajczyk i Cervantes, Montekiusz, Schiller i Andersen — oto postacie przyciągające naszą uwagę w roku 1955.

W kwietniu przypada 150 rocznica urodzin wielkiego duńskiego pisarza — Jana Christiana Andersena.

To nazwisko kojarzymy z przepięknymi baśniami. Poznajemy je w dzieciństwie, lecz chętnie wracamy do nich jako ludzie dojrzały, a nawet starzy. Inaczej je odczuwamy będąc dziećmi, inaczej dorosłymi, ale interesują nas bez względu na wiek.

Bynajmniej nie różniła była usłana droga życiowa Andersena. Syn uboższego szewca wczesnie został sierotą. Ambicja matki było wykształcić go na krawca, lecz ambicja chłopca sięgała o wiele dalej... Chciał zostać aktorem w prawdziwym teatrze, którego nigdy nie widział, ale o którym opowiadał no mu cuda.

Mając 14 lat z dziesięciu talarami w kieszeni udał się do Kopenhagi. Próżno prosił o przyjęcie do teatru. Wypędzono go i wysłano. Duma nie pozwalała wracać do rodzinnego Odense. Imał się więc różnej pracy, a w wolnych chwilach czytał wszystko, co mu wpadło do ręki. Kilka razy był w teatrze. Widział dramaty Szekspira i sam próbował napisać dramaty — „Słońce elfów”.

Przypadkowo dowiedział się, gdzie mieszka duński tłumacz Szekspira — Wulff i udał się do niego.

Pierwszy utwór Andersena nie był oczywiście arcydziełem, ale wytrwały krytyk Wulff dostrzegł błysk talentu. Zainteresował losem uboższego chłopca radce Collina. Andersen jako stypendysta dostał się do wymarzonej szkoły.

Musiał tam znieść wiele upokorzeń. Koleżdy, a nawet nauczyciele szydzili z tego niezdolnego, najstarszego w klasie, ponurego chłopca. Stronił od towarzyszy i pisał wiersze, w których wyrażał swój smutek i rozpaczę.

Innego jednak zdania o poetyckiej twórczości Andersena był filantrop Collin. Wezwał chłopca do siebie, otoczył go opieką. Umożliwił przygotowanie się do egzaminu dojrzałości, a następnie skierował na uniwersytet.

W życiu Andersena nastąpił przełom. Talent rozwijał się szybko. Jako student napisał komedie „Młodość na wieży Mikołaja” i „Co mówi partner”. Sztuki zostały wystawione. Młody autor zdobył sławę.

Już jako znany pisarz ślepnął Andersen od tematyki ludowych baśni i legend, które pamiętał z opowiadań matki i babki.

W 1835 r. ukazał się pierwszy zbiór jego baśni bardzo nieczytelnie przyjęty przez krytykę. Ale to nie zniechęciło Andersena do dalszej pracy. Uważał, że pisze baśnie dla siebie, że jest to forma złożenia uczuć matce i babce.

Tymczasem wiersze, dramaty i powieści Andersena nie przeżyły auto-

ra, a właśnie baśnie dały mu światowy rozgłos. Tłumaczono je na 82 języki.

Andersen nie był rewolucjonistą, ale jako bystry obserwator dostrzegał wszystkie cienie ustroju kapitalistycznego. Jego baśnie są protestem przeciwko krzywdzie biednych i słabych, a równocześnie satyrą na możnych i pysznych.

Nie ograniczał się do wątku ludowego. Tworzył własne baśnie, oparte na doskonałej znajomości ludzkiej psychiki. Uczył i wzruszał, wyśmiewał i zachęcał do wysiłku, naprawiał i wychowywał.

„Baśń i rzeczywistość leżą tak blisko siebie” — mówił Andersen. W jego utworach rzeczywistość i fantazja nierozdzielnie spletały się ze sobą. Nie przenosił on czytelników ze siodła góry i rzeki, lecz pokazywał im wielkie podwórce, młyny, rymy, strumyki leśny i ulice Kopenhagi.

Uczył kochać ludzi, zwierzęta i przedmioty. Baśnie jego wyrastały z życia i do życia przygotowywały młodych czytelników.

Wiemy dla przykładu „Dziewczynkę z zapalkami”. Po ulicach kapitalistycznego miasta blakają się dzieci — sprzedawcy. Mróz, głód, szturchnięcie — oto „radość” ich życia. Bezmienna dziewczynka w wieczór sylwestrowy zamarała na ulicy, lecz w chwili śmierci płomyk zapalniczki przenosi ją w czarowany świat, gdzie jest i dawno zmarła, dobra babcia, i śliczna choinka, i pieczone gęś. Pod okiem tej baśni pozostaje każdy czytelnik bez względu na swój wiek.

Do tej baśni w 1949 roku nawlazał wiersz „Pudełko zapalek” znany łódzki poeta Włodzimierz Słobodnik.

Wzruszony obrazem Andersena kreślił dalsze dzieje owej „dziewczynki z zapalkami”.

„Marnie, lecz jakże odmiennie! W łódzkiej blask latarni Oświeciła oczy, które płoń Głównym Pasionari...”

Jak podpalona czarna sala Noc płońce coraz jaśnieje, To zapalnik mrok podpała Dziewczynka z dawnej baśni”.

(Światła na trasie)

Andersen pozostał przez 100 baśni. Duższe i krótsze zajmują łącznie około 1.200 stron druku. Były one tłumaczone wielokrotnie i na język polski. Ostatnie polskie wydanie wyboru baśni ukazało się w 1950 r. nakładem „Książki i Wiedzy”. Tłumaczka jest Stefania Beylin, a oprawę graficzną wykonał niezrównany J. M. Szancer.

Pięknej tej książki pomimo stosunkowo dużego nakładu nie można już obecnie znaleźć w księgarniach. Trzeba wznowić jak najprędzej tę pozycję wspólnej literatury dla dzieci, młodzieży i dorosłych, gdyż najlepiej poznajemy Andersena właśnie czytając jego baśnie.

WL. BORTNOWSKI

O bombie A i skutecznej przed nią obronie

W niedzielne popołudnie zebrało się, jak zwykle, grono znanych. Rozmawiano o teatrze, architekturze, pikareskich niespodziankach w lidze, kiedy ktoś wspomniał o... bombie atomowej. Temat ten, zjawiający w sobie coś z groźnej sensacji, żywo podchwycyło w towarzyszy, tym bardziej, że wśród gości znajdował się major, specjalista od zagadnień atomowych. Od słowa do słowa i przed dyskusyjnymi stanęło nagie zagadnienie: czy wobec ogromnej niszczycielskiej siły, jaką stwarza wybuch bomby atomowej, da się zastosować jakieś skuteczne środki obrony?

Major, pod adresem którego rzucano to pytanie, zaciągnął się papierosem, zamieszł i począł mówić powoli, zastanawiając się nad każdym słowem:

Praktycznie biorąc, nie ma broni, przed którą nie można by się jakoś uchronić. Przypominając sobie palisady, że w roku 1915 Niemcy wbrew konwencji międzynarodowej zastosowali w miasteczku Ypres w Belgii gaz bojowy, który stał się przyczyną śmierci tysięcy ludzi, jakie panowały tego dnia, wiatr, jaki wiał w kierunku pozycji francuskiej — angielskich spowodował bez mała klęskę alianców na tym odcinku frontu. Ale już po upływie krótkiego czasu wprowadzono do użycia broń przeciwozłonową, choć ciężkie są one w stadium skrupulatnych badań.

Do rozmowy włączył się młody inżynier:

— Czytałem, że wybuch atomowy ogólnie biorąc, powoduje cztery strony oddziaływania. A więc działanie uderzeniowej fali powietrza, promieniowanie świetne, promieniowanie radioaktywne (przenikliwe) i promieniotwórcze skażenie terenu.

— Tak, ma pan rację — odparł major. — A jeśli państwo nie będą mieli nic przeciwko temu, zastanowimy się pokrótce nad każdym z tych działań.

— Powołując przy wybuchu atomowym falę uderzeniową jest po prostu masą śniegu sprężonego powietrza. Sprężenie to, przechodząc z jednej warstwy powietrza do drugiej, rozprzestrzenia się w atmosferze bardzo szybko. Prędkość posuwania się fali sprężonego powietrza przekracza gęstość dźwięku. Jakże są skutki obrony przed działaniem fali uderzeniowej!

Niesłym środkiem obrony były w dwóch miastach japońskich, w Hirosimie i Nagasaki — gdzie Amerykanie wypróbowali w 1945 r. działania bomby atomowej na żywych ludziach — schrony przeciwlotnicze. Skuteczność kryjówek zapewniała również okopy, wzniesły, masywne, wąwozy, rowy, przeciwlotnicze górniki itp.

— Mam pewne pytanie... — odezwał się inżynier. — Pytanie nieco dziwne. Jakby zachował się pan w wypadku wybuchu atomowego?

Major spoważniał.

— Jeśli mówimy tu o tych sprawach, to tylko... teoretycznie. Bardzo bym nie chciał i nikomu z nas, a nawet wrogowi nie życzyć, by musiał się kiedykolwiek bronić przed działaniem tej broni. Cóż ja bym zrobił? Skryłbym się do jakiegś wyrwy lub dołu, jeśli by zaś ich nie było, wyciągnąłbym się na ziemi, nogami w stronę wybuchu. W tej pozycji przedstawiałbym dla działania fali uderzeniowej prze-

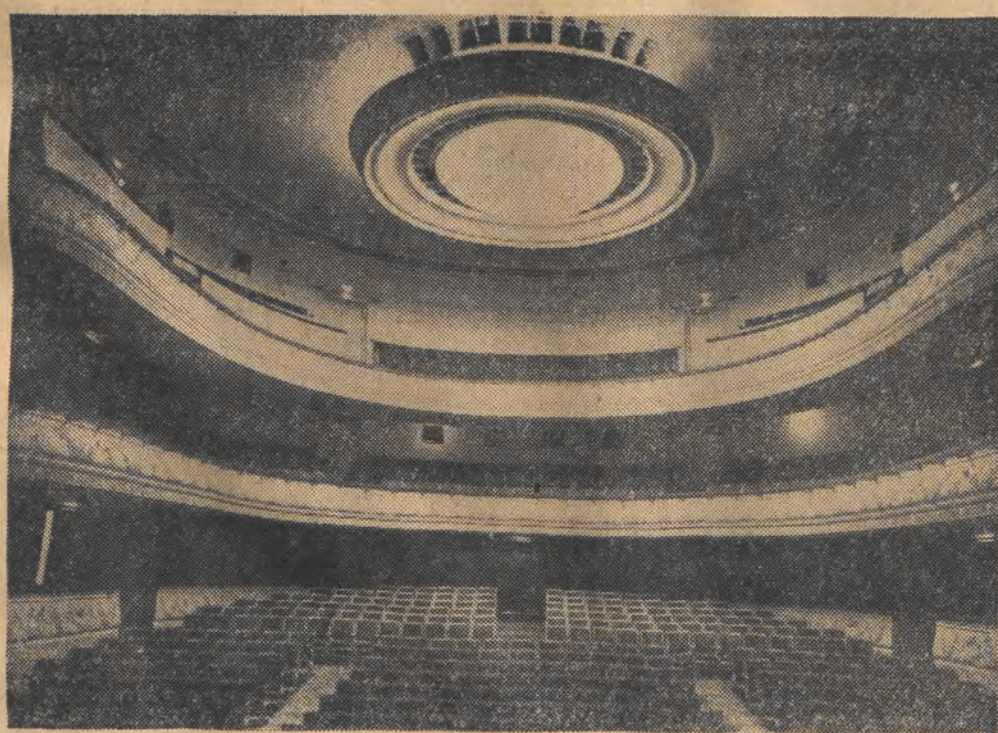
szkodę pięciokrotnie mniejszą.

— Tak, ale gdy wybuch już nastąpi, wówczas nie ma ratunku — westchnęła młoda dziewczyna.

— To zależy w jakiej odległości od wybuchu znajduje się człowiek. Jeśli odległość ta wynosi 2 km, to fala uderzeniowa dobiega po 3 sekundach. Jest to czas wystarczający na przyjęcie pozycji obronnej. Najgorzej, że fala uderzeniowa działa nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio. Ludzie mogą doznać obrażeń od odłamków spadających się domów lub innych budowli. Np. w Hirosimie zanotowano przypadki ranienia ludzi odłamkami budynków w odległości 1.200 m od centrum wybuchu. Ciężkie, że działanie fali uderzeniowej w linii prostej nie wywróciło ludziom trzewy, w mniejszych odległościach od epicentrum. W Hirosimie ludzie znajdujący się na grobli w odległości 800 m od wybuchu, zostali tylko trzęsieni do wody.

— I pomyśleć, że działanie fali uderzeniowej, to tylko jedno z działań bomby atomowej.

— Tak. Drugim rodzajem (ciąg dalszy na str. 6)



NA ZDJĘCIU: sala widowiskowa Teatru Dramatycznego, mieszczącego się w Pałacu.



Dom rodzinny Andersena

Stanisław Pięta

IMIE POKOJU

I.

Na osiołku tklitnym Bułgarka jedzie pod chmury, twarz ma spokojną, radosną.

A potem w strumień, który upadł z góry, zanurza nogi gołe, że śmiechem, jak wiosta... Nie ma, nie ma wojny!

Na łąkach bezkresnych, których i wiatr nie chłodzi, młody Rumun, uniósłszy twarz narzeczonej, od zmierzchu w dali miesięcznej brodzi i z szczęścia uśmiech, oczy ma zmienione... Nie ma wojny, nie ma wojny!

Na parkiecie szumiącej w zieleni świetlicy polski górnik po pracy odwarza bohatera i cieszy się, że nie ma dla niego już w stowie tajemnicy, wzruszenie sztuki po raz pierwszy serce mu rozdziera... Nie ma, nie ma wojny!

II.

I z tych nieznacznych słów jak młot bije idea. Walczmy, walczmy bez lęku o pokój! Atakujmy kłamstwo nieprzyjaciela! Nie będziemy wówczas, jak z chleba ości, wyjmować z ziemi poprzęzionej znowu najdroższych kości...

Podziemne muzeum

Jedną z największych atrakcji krajoznawczych województwa stalinogrodzkiego na skalę europejską stanowią w niedługim czasie muzeum górniczo — geologiczne w Tarnowskich Górach.

Muzeum obejmuje tereny istniejącego tu od XV do XIX wieku górnictwa kruczego. Zostaną udostępnione dla zwiedzających, ciągnące się na głębokości około 50 do 70 m, w sumie na 100 km długości wykute w skałę rozległe labirynty chodników, komór, olbrzymich hal, szybów, wodospadów i sztolni żeglownych, którymi od dawna kopalnie i transportowano urówek.

W sztolniach i chodnikach została ustawiona narzędzia pracy, którymi posługiwali się górnicy w dawnych czasach, będzie również zorganizowany, jako przeciwstawienie, pokaz nowoczesnych środków obecnej techniki górniczej, co w przekroju historycznym na tle rozwoju górniczych narzędzi i urządzeń uwypukli wielką różnicę pracy w ustroju feudalnym, kapitalistycznym i socjalistycznym.

Jedną z większych atrakcji muzeum podziemnego będzie przejeżdżająca lodziami sztolnią długości 1.000 m.

Oprócz muzeum podziemnego, na powierzchni, w zabytkowym Domu Siedlaczka, będzie zorganizowane muzeum w zakresie kultury materialnej, jak i walk śląskiego ludu o wyzwolenie społeczne i narodowe.



Scena z nowego filmu kukielkowego „Kocmolek”

Oglądając film kukielkowy nie zdajemy sobie sprawy, ile trudu i pracy musieli włożyć realizatorzy w jego wykonanie. O tym, ile żmudnych i pracownych dni poświęca garska filmowych zapalczków, aby widz mógł przeżywać przygodę drewnianego lub szmacianego bohatera czy, zwiędając Wytwórnię Filmów Kukielkowych w Turynie koło Łodzi.

SYZYFOWA PRACA

Jestemy w hali zdjęciowej. Już przy wejściu uderza nas panująca tu cisza. Młeczka kotara przedziela halę na dwie części. W pierwszej z nich, w blasku małych, popularnie w filmie zwanych „szczeniakiem”, reflektorów pracuje kilku ludzi. Jeden z nich wychyla się

przez lukę w dekoracji, podnosi rękę małej lalki i zmika (to reżyser). Drugi stojący przy kamerze naciska guzik. Zdjęcie! (to operator). Sytuacja powtarza się znowu. Znowu widzimy reżysera, poruszającego lalkę, znowu zdjęcie i tak dalej, i tak dalej. Zdania tu padają krótkie, słowa najniezbędniejsze, cała uwaga realizatorów skupiona jest na ożywieniu lalki, a raczej to niełatwa. Na każdy płynny ruch lalki widziany na ekranie składa się szereg przesunięć ręki albo nogi drewnianego aktora. Ruch ten jest tym naturalniejszy, im dokładniej wykonany są przesunięcia poszczególnych elementów lalki przy zdjęciu. Pracę tę wykonuje reżyser. Zadaniem operatora jest fotografowanie każdego cząstkowego ruchu

Kukielki aktorami

lalki tak, aby na ekranie otrzymać złudzenie płynnego ruchu.

W tej chwili toczy się praca nad filmem „Kocmolek”. Reżyserem filmu jest Edward Sturlis, operatorem Leszek Nartowski. Mówiąc o pracy twórców filmów kukielkowych warto przypomnieć sobie pewne dane liczbowe. Oto, by nakręcić 6 metrów taśmy filmowej, która na ekranie oglądamy 6 sekund, reżyser musi wykonać 170 przesunięć kukły, to samo ilość zdjęć robi operator. Pamiętajcie, że normalny 300-metrowy film kukielkowy posiada 15.000 klatek filmowych, a na każdą klatkę przypada jedno przesunięcie lalki i jedno zdjęcie, nie trudno sobie wyobrazić o grom pracy wykonywanej przez realizatorów filmów kukielkowych. Warunkiem nieodzownym dla ludzi pracujących w tej dziedzinie filmu, a szczególnie dla reżyserów—to zderzenie „anielskiej” cierpliwości, jak i sportowa nieomal kondycja.

BEZ PLASTYKI NIE MA FILMU

W drugiej części hali mieści się dział budowy dekoracji, sporządzania lalek, szycia kostiumów itd. Tu dowiadujemy się, że w produkcji filmu kukielkowego plastyk jest równie niezbędny jak reżyser i operator. Opracowanie artystyczny kształt przyszłego filmu, a w czasie zdjęć dba o najlepszy wyraz plastyczny. Tu zadania stoją przed Haliną Bielicką, która wraz z reżyserem Hauptem i operatorem Kotowskim jest współtwórcą filmu „Cyrek”. W tym dziale pracuje wielu ludzi, których możemy określić mianem ar-

ządzających małeńkie kostiumy z odpadków materiałów uzyskiwanych z łódzkich fabryk. Pracownikom działu plastyki cechuje ogromna pomysłowość. Potrafią oni rozwiązywać szereg trudności natury artystycznej i technicznej.

KUKIŁ PRZESTAJĄ BYĆ KOPCIUSZKIEM

Mówiąc o filmach kukielkowych należy stwierdzić, że produkcja ta do niedawna przez naszą kinematografię była traktowana łącznie z maszynami. Dopiero od niespełna roku kukły mają swoją własną wytwórnię. Do niedawna pracowano nad filmami kukielkowymi jedynie wówczas, gdy hale zdjęciowe Filmu Fabularnego były wolne. Nic dziwnego, wskutek takiej polityki niewiele filmów kukielkowych powstało w minionym dziesięcioleciu. Własna kukielkowa wytwórnia w Turynie zlikwidowała tę niekorzystną sytuację. Niemniej jednak i tu warunki pracy są trudne. Ciężko tu i brak odpowiedniego sprzętu. Poważnym osiągnięciem jest produkcja filmów kolorowych, dla których istnieje laboratorium obróbki taśmy kolorowej w Łodzi.

Wraz z uzyskaniem własnej wytwórni przed kukielkami polskiej stulecia perspektywa systematycznej i wydajnej pracy już widocznie ukształtowała się. W końcu kwietnia zostanie zdjęcie do filmu „Kocmolek” i wejdzie on na ekrany. W kwietniu rozpoczyna się prace nad bajką według Andersena pt. „Opowiadanie o Księżycu” (reżyser Haupt, operator Kotowski). W tym miesiącu wejdzie do produkcji „Niewzłyś podrobie” (reżyser Badziak, operator „Mazkowskiego”). W końcu II kwartału br. planuje się rozpoczęcie



W atelier filmowym.

tystów swych specjalności. Należą do nich konstruktorzy Łobaszewski i Bledzka. Nie szczędzą oni wysiłku sporządzając przegub rąk lub nóg kukielki, aby zlecone im zadania wykonać jak najlepiej. Trzeba też wspomnieć o kostiumierkach Wasiłowskiej i Kowalskiej, które dokonują cudów zręczności spo-

zdej do „Dwóch Dorotek” (reżyser Zenon Wasilewski). Jak widzimy, film kukielkowy nabiera rozmachu. Jeśli tak dalej pójdzie, to pod koniec roku będziemy mieli sporo nowych filmów kukielkowych. A jakie one będą — ocenimy po obejrzeniu na ekranach.

ANDRZEJ WOJCICHOWSKI
JULIAN DZIEDZINA

FRASZKI

Tadeusz Gicgier

O PEWNYM POCZĄTKUJĄCYM KRYTYKU

Na młodych ciska ciężkie gromy,
we wspólnej ich mogile grzebie,
z każdego niezadowolony —
wyjawszy siebie.

NA POETÓW „KALENDARZOWYCH”

Natchnienia błyskawica
nagła — jutro rocznica!
I jak ulewny deszcz —
wiersz.

Kiedy sam ktoś nie potrafi —
wyżywa się w monografi.

Witold Degler

UWAGA NA BAKKI

Swego lakomstwa bądź panem
i nie daj się kuśnić na te
palupaki;
z wierzchu przypudrowane,
a w środku zakalcowane
bakkii!

„DIETETYKOM”

Tantala meki, niedole
tylko w pojmienie,
co przy obfitym stole
jesteście na diecie...

CO LEPSZE...

Choć smacznie i pięknie frykasy,
w wyborze ich się zastanów —
lepszy chrzan do kiełbasy,
niżli kiełbasa „do chrzanu”!

Święty Cyryl nie kłamie

— Walek, nie kłuj! Świętych nie obrażaj!
— Jakbyś muchę zamiast skwarku nadgrzynał, też byś psalmów nie pisał!

— A juści! Mucha, to nie stwor bosi! Już mi, rozpustnik, ślipów nie zamyslił! Znow ci Rozalka albo inna młódka pod skórę wzięła!

Walenty Migdał wyprostował krępek, mimo pięćdziesiątki, postać i spojrzal znad miski na żonę z taką urazą, jakby to ona topiła mu się w barszczu.

— Na! — syknął, wyjmując z kapoty gazetę. — Zobacz, jak mi ta żmija za skórę wzięła!



— Toż ona chce nas zgubić! — wrzasnęła mu nad uchem połowica. — Bo jak szczie o konia, to i od kulaków ci wygarną gotowi! Nie, ino diabeł jej łapskiem kieruje!

— Ee, zara diabeł...
— Nie wierzysz? A toć — Migdałowa porwała za kartkę z proroczymi słowami — i święty Cyryl o tym pisał!

— Nim ziemia się rozrzedzi — syłażowała — nim zgęstnie powietrze, nim Wisła Aniol Sądu na płasek przetrze, zanim gwiazdy i słońce zgasi Gopla woda, to zacznie się w narodzie okrutna niegoda. A gdy żon cudzych będą i krzywić chcieć sąsiada, to znak, że Antychryst już się na świat skradła!

— Widzisz? — pisała. — Wszystko się zgadza! Co do Joty. Mamy w kraju jezioro Goplo, w górze gwiazdy i słońce niegoda — to ta spółdzielnia, co ją wczoraj we wsi założyli, krowa — to twój kon. Ino Antychrysta u wdowy brak!

Migdał na wywody żony machnął lekceważącą ręką. Do podjęcia rozmowy na ten temat zmusiła go wieść przywiezioną wieczorem przez Maryskę — która w dzieciństwie z kolebką wypadła i wskutek tego przez całe życie różne dziwne wydawała — że przed chwilą nad chałupą wdowy zobaczyła Antychrysta.

— A co? Święty Cyryl nie mówił? — triumfowała Migdałowa. — Trzeba z tego weś wykurzyć. Najlepiej, jak ów młoch, co w roku tysięcznym spalił pewną wdowę w jej chałupie i przez to podobno już raz ocalił świat przed Antychrystem.

Na szczęście Walenty nosił język w gębie nie od parady i odparł przytomnie, że kiedy był cześ na palenie czarownic, to był. A teraz trzeba się zadowolnić przemówieniem wdowie do rozumu, lecz w kilka tylko sąsiadki i w najwięcej sekrecie przed milicją oraz resztą wsi. Po czym, gdy Migdałowa położyła do kupa żałobny odświętny kapot i pospieszył do młodej wdowy.

Ledwo jej jednak napomknął, co się dla niej szykuje, ledwo wspomniął, że gotów

jest zapomnieć o tym liście do prasy i otoczyć wdowę swą dojrzałą opieką, a także wybić babom z łbów głupie zabobony — gdy za ścianą dał się słyszeć przelamy głos Migdałowej i pukanie do zamkniętych drzwi.

Walenty zbliżył się i zdumuchał naftową lampką. — Coście, krętki dostali — zachęcała się Rozalka. — Co teraz baby naplotą!

— Co tam baby! Najgorzej, gdy mnie moja stara tu utrzy. — Ano, nikt was przecież w gości nie prosił.

— A bo wam uwierzyć? Wiosy wytrwa, za ostatnią siercią po wsi obeszczekają! A chybacie chęć jeszcze raz za chłopca się wydać?

Wdowa umilkła — i zapaliła lampę dopiero wtedy, gdy w izbie stała sama, po czym otworzyła drzwi.

— Gdzieście skryli Antychrysta? — pierwsza do środka wpadła Migdałowa.

— W imię Ojca i Syna! Jakiego Antychrysta?

— Tego, co wam listy na mojego starego do gazet pisał! Święty Cyryl go przepowiedział, a i jam jego pley przez okno widział! Siedział na ławie i do was się przymlał!

— Do mnie? — zapłoniła się młoda wdowa. — Taki staruch?

— Aha, przynajmniej! — Niczego nie przynajmniej! Wynocha stąd! Tu niko nie ma!

— To się jeszcze pokaże! — Migdałowa omiotła gniewnym wzrokiem izbę. I aż w kolanach się ugłębiała ze strachu i szczeniwości, że oto przekonała niedowierzające kumy. Bo choć z jednego łóżka wyzierały tylko główki rozespianych dzieci — spod drugiej piezryny sterczały wielkie buty. Czarne, widąc diabelskiego pochodzenia!

— A to co? — syknęła Migdałowa, kiwając na sąsiadki — Gadajcie, kobitki, że

zmyślam. Więc się przypatrzcie, że święty Cyryl nigdy nie kłamie!

Uniosła pierzynie do góry — i oniemiała. Bo pod pierzyną leżał Migdał. I kulę się pod groźnym wzrokiem żony namuszał: — Po com ja te proctwa pisał? Po com je pisał!

TADEUSZ SŁUPECKI



Mark Twain

Aforizmy i żarty

Jestem za krytyką, ale tylko za taką, która byłaby korzystna dla mnie.

Nie odkładaj na jutro tego, co możesz zrobić pojutrze.

Nigdy nie mów prawdy ludzom, którzy na nią nie są łudogui.

Grosz warta jest chota, jeśli nie przeszedła ona próby życia.

Ludzie byłiby o wiele szczęśliwsi, gdyby mogli rodzic się na świat osiemnastolennymi i stopniowo młodsze osiągać wiek osiemnastu lat.

Przed rokiem byłem człowiekiem cnotliwym. A teraz, gdy zetknąłem się z nowożytnymi upodobaniami, zostało we mnie sumienia nie więcej niż u milionera.

Bankier, to człowiek, który u pięknej pogodzie daje wam parasol, a gdy pada deszcz, zabiera go.

Jaka by moralnością nie odznaczał się człowiek — jeśli zamieszka na Białym Domu, przeżywszy tam przez jakiś czas na stanowisku prezydenta, wyjdzie z niego z duszą czarną jak sadza.

Tylko ośmielony jest powiedzieć wam kompletnie i zaraz zwrócić się do was z jakąś prośbą. Osiów w ogóle jest wielu.

CZŁOWIEK będzie żył dłużej

Kilkuset lekarzy zebranych 26 lutego 1954 r. na posiedzeniu Moskiewskiego Towarzystwa Chirurgicznego było świadkami niezwykłego widowiska. Oczom ich ukazał się — pies o dwóch głowach. Obok głowy „zasadniczej” — wyrosła z szyi druga, szczenińska.

Nagle przez salę przebiegli przytłumiony śmiech. Głowa szczenińska, najwidoczniej z czegoś niezadowolona, chywiła zębami ucho starszej głowy i ugryzła. Tamta zawarczała.

„Nazajutrz po operacji, dokonanej przez profesora Demichowa, pies obudził się i ku swemu zdziwieniu ujrzał jedną głowę drugą głowę. Próbowal odpędzić młodego towarzysza, za co nie minęła go kara: głowa szczenińska ugryzła go bardzo boleśnie.

Gdy karmiono „główną” głowę, dodatkowa również żądała swojej porcji. Kiedy pierwsza miała pragnienie, druga odczuwała to samo. Kiedy w laboratorium robiło się zbyt gorąco, obie głowy wysuwały języki i głęboko wycychały powietrze. Świadczyło to, że sygnały o podniesieniu ogólnej ciepłoty ciała dochodziły nie tylko do mózgu gospodarza, ale również do mózgu pozostającej na jego utrzymaniu głowy.

Problem transplantacji organów od dawna zaintrygował umysły uczonych. Ponad pół wieku temu prof. A. Kulabko udało się ożywić martwe serce, znajdujące się poza organizmem, przepuszczając przez nie odżywczy roztwór o składzie zbliżonym do składu krwi. Jeszcze większy sukces osiągnął prof. E. Andrejew: w r. 1913 po raz pierwszy na świecie ożywił on psa, przepuszczając przez jego serce, które już przestało bić, roztwór fizjologiczny z adrenalina.

Doświadczenia nad organami pozbawionymi życia doprowadziły do następnego stopnia trudności — próbie do transplantacji. Pierwsze doświadczenia robione nad ożabimi dokonał się zrasłał. Następnie robiono doświadczenia nad zwierzętami zimnokrwistymi: prof. Sincyn przeszedł żabie serce inoel łaby.

Uczeń Andrejewa, Mazariew i Czepow, przyszyli psu odrabianą nogę. Noga zrosła się i sztywna pociągowała niegorzej niż przed odrabianiem. Przeszczepienie zdrową, konserwowaną w zimnie rodkówkę na miejsce usunętej, zmieniło, prof. Piatow przywrócił wzrok tyścom ślepców.

Wreszcie w ostatnich latach prof. W. Niegowski i jego współpracownicy stworzyli kompleksową metodę przywracania życia człowiekowi, znajdującemu się w stanie agonii i śmierci klinicznej. Co prawda na razie można ożywić człowieka w ciągu najwyżej 5-6 minut po śmierci klinicznej, a więc dopóki w komórkach mózgowych nie zajądła nieodwracalne zmiany. W chwili obecnej ta — zdawało się — nieprzekraczalna granica również została już przekroczona.

Jak zachowywało się przeszczerzone serce? Pracowało niezawodnie, przyjmując na siebie połowę obciążenia. Podkreślić należy, że drugie serce posiadało niezależny rytm, odmienny od rytmu serca głównego. Jeżeli działalność głównego serca pogarszała się, dodatkowe serce niezwłocznie przychodziło mu z pomocą.

Prof. Demichow dokonał na sercu innej jeszcze operacji, mającej doniosłe znaczenie z punktu widzenia praktycznej chirurgii — ożaracji zapobiegającej zawalowi serca.

Miażdżca naczyń krwionośnych poraża zartwiał nie cała arterie wieńcowa, lecz jej część, gdzie dzielenie krwi jest najcięższe. Tutaj właśnie na odcinku długości 2-3 cm arteria zwęża się i krew z trudem toruje sobie drogę. W tym miejscu powstaje niekiedy skrzep, który krew może oderwać i unieść do jednego z bocznych odgałęzień, liczących naczyń wieńcowych. Skrzep ten zamknie naczynie i wywołuje martwicę danej odcinka, czyli zawał.

Pracując nad tym zjawiskiem, Demichow zaproponował doszować do arterii pontowej młeczkę zwierzęcą, która jest substancją rozpuszczalną. Wówczas krew popłynie, omijając porażone miejsce, i będzie normalnie przepływać do serca. Skrzep ten zamknie naczynie i wywołuje martwicę danej odcinka, czyli zawał.

Pev z latwością można tego rodzaju operację: trzy psy żyły po operacji już drugi rok.

Zespołowi lekarzy przeszedł drugie serce, ale wraz z nim przeszedł również i zawał. Operacja ta trwa za ledwie 25-30 minut i jest przeprowadzana w ten sposób, by obieg krwi, zwłaszcza zaś obieg krwi w mózgu, nie ustał ani na chwilę.

Istnieje jeszcze jedna strona problemu przeszczerpień — zagadnienie odmładzania. Jakies 30 lat temu prof. Woronow w Paryżu przeszczerpił gruzył plicową, odmładzając w ten sposób ludzi podeszłego wieku. Efekt tych operacji był jednak krótkotrwały: po upływie roku, najwyżej dwóch, starość znowu wkroczyła w swoje prawa.

Diagnozę przeszczerpień nie dawał dobrych skutków! Przy przeszczerpieniu nie dochodzi do strukturalnego naczyń krwionośnych, nie uwzględniano grup krwi i rodzaju tkanek. Proces przemiany materii ulegał zakłóceniu, gruzył obumierał. Gdyby więc do gruzył trafiała krew i zapewniała przemianę materii, przeszczerpień dalszy skutek może nawet nacale diesteficjal!

Diagnozę jednak wybrał padł na gruzył plicową — zadawał sobie pytanie Demichow: nie są to przecież jedne, ani też najważniejsze gruzył w organizmie! Istnieje jeszcze inne gruzył do krewno o znaczeniu bardziej doniosłym, jak np. gruzył nadnercz. Zwierzę, pozbawione tych gruzył, nie przeżywa dłużej niż dwa doby.

A więc może przeszczerpieć nadnercz staremu psu? Przeszczerpił — zwierzę dosłownie odmłodził! Od chwili operacji upłynęły już trzy lata, a zwierzę dotychczas nie utraciło drugiej młodości.

Przeszczerpienie organów, jedna z metod poszukiwania nowych metod chirurgii, doprowadziło prof. Demichowa do problemu odmładzania, przedłużenia życia człowieka.

(Wg czasopisma „Ogoniok”, nr 50).

Rozrywki umysłowe

KRZYWOKA

7	2	3	2	5	6																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																		
---	---	---	---	---	---	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--